

Ceny prenumeraty:
we Lwowie

bez doręczenia do domu miesięcznie . . . zł. 6.00
z dostawą do domu . . . zł. 6.20

na
z przesyłką
za granicą

Numer 1
Lwowie 1

25 gr.

wychodzi codziennie rano

Głosy Polskie

Traktion
Biblioteka Jagiellońska

Ceny ogłoszeń:

Za 1 wiersz milimetr. (6 $\frac{1}{2}$ cm szer.) w zwykłych ogłoszeniach gr. 30, w nadesłanym i w nekrol. gr. 50, w kronice, repertuar, dział gospodarczy, paski w tekście gr. 20, pod nagłówkiem na pierwszej stronie zł. 1.—
Za jedno słowo w drobnych ogłoszeniach gr. 10, kupno i sprzedaż słowo gr. 12, matrymonialne, korespondencje prywatne za słowo gr. 20, dla poszukujących pracy gr. 5. Z zastrzeżeniem miejsc 25 proc. Zagraniczne " 50 proc. drożej.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Rękopisów nadesłanych nie zwraca się. — Listy w sprawach przedpłaty, odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegr.: Słowo Polskie, Lwów. — Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Lwów, ul. Zimorowicza 15. — Nr. Konta w P. K. O. 150.660. — Telef. Redakcji 27 i 7102, międzymiastowy 27. — Telef. Admin. 14-27. — Telef. Drukarni 14-27.

„Gasnący świat” w sytuacji bez wyjścia.

Po ostatniej enuncjacji marsz. Piłsudskiego „gasnący świat” sejmokracji znalazł się w położeniu bez wyjścia.

Sytuacja rozwija się bowiem i wyraża z przerażającą zimną i konsekwentną logiką. Wszelkie atuty, jakie w niej mógł jeszcze wygrać tron sejmokracji, obejmujący ostatnio te stronnictwa, które zespoliły się pod przewodem marsz. Daszyńskiego, pozostawiając klub niby-narodowy w żalonym odosobnieniu, atuty owe ten obóz przegrał, nie wykazując w ocenie sytuacji realizmu i dojrzałości, których należało się spodziewać od starych wyg, osiwiiałych w „pracach” parlamentarnych.

Marsz. Piłsudski w swej enuncjacji odsłonił tę stronę sytuacji, która dotąd nie była jeszcze znana opinii, a mianowicie czerwcowy krok marszałka sejmokracji, zmierzający do przejścia wraz ze swymi taborami do obozu rządowego. Jeśli dać wiarę zapewnieniom, składanym wówczas przez marszałka sejmokracji marszałkowi Polskiej, to PPS, zarówno jak Wyzwolenie, zmęczone „tatyka bezpłodnej opozycji” zaczęły odsuwać się od najzacieklejszych kontrrewolucjonerów (jak np. p. Thugutta), prowadzących je do impasu i zatęskniły do stworzenia większości rządowej, w której oczywiście i one mogłyby się skupić dokoła obecnego, czy zmodyfikowanego, ale w każdym razie „po-majowego” gabinetu.

Obowiązkiem rządu bezsprzecznie było, słowami autora „Gasnącego świata” zbadanie „czy owa zmiana zapowiadana przez p. Daszyńskiego ma jakąkolwiek podstawę racjonalną”. Z tego powodu na konferencji w Druskiennikach marsz. Piłsudski i p. Świtalski zdecydowali zwołanie konferencji w sprawach budżetowych, obierając temat, który najbardziej nadawał się jako „sprawdzian możliwości rzeczowych dyskusji w sejmie”.

Sprawdzian ten istotnie nie zawiódł. Okazało się, że możliwości wskazane przez p. Daszyńskiego nie dają się sprowadzić na żaden grunt realny, a to dlatego, że sejm, względnie jego tron sejmokratyczny nie jest już zdolny do zajęcia jakiegokolwiek pozytywnego stanowiska. Jego ludzie są, jak stwierdza marsz. Piłsudski „przedstawicielami gasnącego świata, który odchodzi”. „Niemylną gaśnięcia cechą jest wymieranie treści, a wzrost znaczenia formy”. Treść demokracji parlamentarnej już wymarła. Pozostała „abercacja myślowa” — „wykoszlawienie duszy ludzkiej” w potwornym i karykaturalnym przeroście formalizmu, cechującym wszelkie gasnące światy. Wszak odpowiedź trzonu sejmokracji na inicjatywę premiera Świtalskiego, dająca wyraz całemu stekowi „wątpliwości” formalnych była tak skonstruowana, że nie wynikało z niej nawet jasno, czy jest to odpowiedź negatywna, aż dopiero premier Świtalski „rozciął wątpliwości stwierdzeniem, że — może więc uważać odpowiedź tych panów za odmowę” — na co znowu odpowiedź p. Daszyńskiego była „wahająca się i niepewna, skłaniająca

się jednak ku temu, że odpowiedź jest odmowna”.

Ostatecznym wynikiem tej próby politycznej w wielkim stylu, od której zawisło może, czy „gasnący świat” demokracji parlamentarnej pozostanie na powierzchni życia w swej zamierzającej, szczałkowej postaci, czy też całkowicie zapadnie się w nicłość, jest więc:

1-o stwierdzenie wielkiej i zupełnej niemocy obozu sejmokratycznego, którego Kalchasowie pragnęliby zlikwidować swoją opozycję przeciwko rządowi Rewolucji Majowej, a tylko przez swój bezduszny formalizm nie są do

tego zdolni. Patetyczne deklamacje prasy sejmokratycznej, a zwłaszcza ciekawistów na temat konieczności nacychmiastowej i całkowitej „likwidacji obecnego systemu rządzenia” są tylko pokryciem poczucia słabości i bezsilności.

2-o stwierdzenie z ust człowieka, mającego w Polsce władzę moralną, że demokracja parlamentarna niezdolna do jakiegokolwiek pozytywnej pracy jest „gasnącym światem”, dojrzałym do likwidacji. A wiemy już, że likwidacja tego ustroju nie jest równoznaczna z likwidacją demokracji jako takiej, oznacza tylko przewyciężenie

form jej przestarzałych i rozkładających, wyrosłych na gruncie ideologii liberalnej.

Stwierdzenia te przynoszą wyjaśnienie sytuacji. Któryż z Kalchasów sejmokracji mógłby się jeszcze ludzi, że uda mu się pociągnąć szeregi zwolenników do szturm, przywracającego w całej rozciągłości niemoralne i zgubne dla Państwa rządu przedmajowe?

Trzon sejmokracji nie może się nawet zdobyć na odwagę położenia podpisów pod petycję do Prezydenta o zwołanie nadzwyczajnej sesji. Przyjaciele p. Rybarskiego z klubu niby-narodowego udawali bardzo obrażonych na swych bardziej „czerwonych” sprzymierzeńców. W skrytości ducha byli bardzo zadowoleni

Kierownictwo Obozu Rewolucji Majowej inicjatywę swą rozwija dalej. Po konferencji rządowej na temat budżetu przychodzi kolej na konferencję na temat prac nad rewizją konstytucji zwołaną przez pułk. Sławka. „Mamy zatem jakąś wspólną akcję kierujących czynników i klubu rządowego, która niewiadomo do czego zmierza” — stwierdza niby naiwnie „Głos Narodni”. Organ krakowskich sejmokratów z pod szyldu „chrześcijańsko-demokratycznego” niejasno doradza klubom sejmowym, aby nie poszły na herbatkę do pułk. Sławka, o ile nie przekonają się, że list jego należy traktować „jako białą chorągiew”. Zapewne po enuncjacji marsz. Piłsudskiego przywódcy gasnącego świata nie będą skorzy do posłuchu dla takich rad, wielką będą mieli ochotę pójść jednak na te herbatki i znowu coś nawiązywać, znowu sugerować możliwość ustępstw i koncyliacji. Niewiadomo zresztą, co zdecydują. Jest to zresztą mało ważne. Bez względu na to, czy pójdą, czy też nie pójdą, inicjatywa pułk. Sławka musi wykazać, że sejmokracja tak samo nie jest zdolna do pozytywnej współpracy w zakresie zagadnień ustrojowych, jak nad budżetem. A to prowadzi w rezultacie do likwidacji, na którą czeka społeczeństwo.

Sytuacja „gasnącego świata” jest tragiczna. Pozostaje mu kapitulacja, albo walka. Ale na walkę sejmokracja nie ma wcale ochoty. Pozostaje jej więc kapitulacja — albo kapitulacja.

Kwaśna mina p. Daszyńskiego.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 23 września. (zo). Dziś podana została pismom do ogłoszenia odpowiedź prezesa sejmu Daszyńskiego na ostatni artykuł marszałka Piłsudskiego p. t.: „Gasnącemu światu”.

Odpowiedź ta, obejmująca około 200 wierszy druku, rozpoczyna się od stwierdzenia, że w początkach września zgłosił się do p. Daszyńskiego premier Świtalski i prosił go o pośrednictwo w zwołaniu konferencji przewodniczących klubów. Konferencja, — jak wiadomo — nie doszła do skutku. — Marsz. Daszyński utrzymuje, że z licznych artykułów i przemówień przewodniczących klubów można dziś wywnioskować sumiennie, że pragnęli oni zwołania sesji sejmowej. Zdaniem p. Daszyńskiego nie można im się dziwić, że chcą zamiast narad nieoficjalnych narad oficjalnych.

P. Daszyński oświadcza, iż nie rozumie niezadowolenia marszałka Piłsudskiego z powodu odmowy posłów co do konferencji wobec stanowiska, jakie marszałek Piłsudski zajmował wobec sejmu zarówno w swoich artykułach, jak i przemówieniach.

Najważniejszą część artykułu p. Daszyńskiego dotyczy rozmowy marsz. Piłsudskiego z p. Daszyńskim, wspomnianej na wstępie artykułu „Gasnącemu światu”. P. Daszyński robi uwagę, że do konfer. tej przyczyniła się osoba trzecia (nazwiska jej nie wymienia), która udała się do p. marszałka Piłsudskiego z zapytaniem, czy zechce p. Daszyńskiego przyjąć. Po odpowiedzi pozytywnej oznaczono konferencję na poniedziałek 24 czerwca. Konferencja trwała godzinę.

Dalsze wywody p. Daszyńskiego, co do tej konferencji pokrywają się niemal zupełnie z tem, co napisał marszałek Piłsudski. Oświadcza więc p. Daszyński, że przedstawił ciężkie położenie ekonomiczne kraju, zauważając, iż położenie to potęguje walka Rządu z sejmem. Dalej prosił o decyzję w stosunku do sejmu: albo niech Rząd roz-

wiąże sejm, albo trzeba stworzyć jakąś większość, aby sejm mógł pracować. — Zwróciłem uwagę — pisze p. Daszyński — że trzeba stworzyć większość choćby dla przeprowadzenia pewnych niezbędnych, omówionych poprzednio projektów. Zauważyłem, że kluby PPS. i Wyzwolenia gotowe są do nieuprzedzonego dyskusowania poważnych postulatów, które powinien uczynić klub BB., jako najliczniejszy. Wskazałem na ostatni kongres Wyzwolenia, jednym słowem zaznaczyłem, że opozycja PPS. i Wyzwolenia staje się zdaniem moim znacznie umiarkowańszą.

P. Daszyński zaznacza, że nikt go nie upoważnił do wyrażenia tych zapatrywań i że poszedł do Belwederu, bo tam mieszka człowiek, który ma faktyczną władzę zwierzchnią od maja 1926 r.

Na moje wywody — pisze dalej p. Daszyński — p. marszałek Piłsudski odpowiedział odmownie i radził mi mówić z premierem Świtalskim i p. Walerym Sławką, ja jednak powiedziałem mu, że z nim o sejmie i stworzeniu większości mówić nie będę.

Z dalszych wywodów p. Daszyńskiego wynika, że przemówienie marszał. Piłsudskiego przed Trybunałem stanu było odpowiedzią, uniemożliwiająca, wszelkie dalsze rozmowy i dale do poznania, że wystąpienie p. Świtalskiego we wrześniu było dla niego niespodzianką.

Jak widać z treści powyższego pisma p. Daszyński istotnie czynił kroki ku temu, aby stworzyć większość sejmową. Opozycjonistów z PPS i Wyzwolenia są bardzo radzi z tego wyjaśnienia sprawy przez p. Daszyńskiego, mi zaś, przeważnie jednak socjaliści mają dość kwaśne miny, że ich dwulicowa gra tak została wyjaśniona. Jakże w dal, ciągu zajmą stanowisko, d tej pory niewiadomo. Na 25 września zwołali socjaliści swój CKW, na 27-go b.m komisję parlamentarną

PRÓBY UTRZYMANIA KOALICJI RZADOWEJ W CZECHOSŁOWACJI

Praga, 23 września (AW.) Mimo, że są jeszcze w toku próby utrzymania koalicji, jednak przeważa przekonanie, że nie da się uniknąć rozpisania nowych wyborów. Naogół odnosi się wrażenie, że agrariusze i klerykał rozili koalicję, aby uzyskać swobodę działania w przyszłej kampanii wyborczej.

Zdaje się jednak, że wszystkie mieszczańskie stronnictwa zwraca sobie nowych wyborów, sądzą bowiem, że są lepiej przygotowane do wyborów niż socjaliści.

KSIĄZKI SZKOLNE

Zamówienia z prowincji załatwiamy odwrotnie.

najdogodniej
kupisz w

8209n

**KSIĘGARNIA TOW. SZKOŁY LUDOWEJ
LWÓW, BATOREGO 32.**

Zamówienia z prowincji załatwiamy odwrotnie.

Największy
artysta
świata**EMIL JANNINGS**w najnowszym
superfilmie
p. t.:**GRZECH OJCÓW**w najbliższych dniach
„Kopernik”
„Marysienka”**Z DNIA.****WRAŻENIE ARTYKUŁU MARSZ.
PIŁSUDSKIEGO WE FRANCJI.**

Paryż, 23 września. (PAT) Artykuł Marsz. Piłsudskiego o stosunku rządu do sejmiku wywarł wielkie wrażenie we francuskich kołach politycznych. Szeroki dzienników zamieścił obszerny streszczenie tego artykułu, zaś „Temps” i radykalny „L'Oeuvre” wydrukowały go in extenso.

SESJA SEJMU W PAŹDZIERNIKU?

Warszawa, 23 września. (AW.) Agencja Wschodnia dowiaduje się z dobrze poinformowanych źródeł, że sesja sejmowa będzie prawdopodobnie zwolana już w pierwszych dniach października.

WYBORY W KLUBACH POSELSKICH.

Warszawa, 23 września. (AW.) W szeregu klubów poselskich odbędą się w najbliższym czasie wybory nowych prezydentów. Zaznaczyć należy, że obecny prezes klubu „Wyzwolenia” wice-marszałek sejmiku Woźnicki ze stanowiska tego zrezygnuje z powodu choroby. Jednym z najpoważniejszych kandydatów na stanowisko prezesa tego klubu jest poseł Róg.

WOJEWODA BORKOWSKI USTĘPUJE ZE SWEGO STANOWISKA.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 23 września. (zo). Dowiadujemy się, że wojewoda poznański p. Borkowski złożył podanie o dymisję. Dymisja została przyjęta. Równocześnie powierzono p. Borkowskiemu sprawowanie czynności do czasu mianowania jego następcy. Jako następcę p. Borkowskiego wymieniali niektórzy wojewodę wileńskiego p. Raczkiewicza.

Według pogłosek w najbliższym czasie nastąpić ma zmiana na stanowisku wojewody tarnopolskiego.

Warszawa, 23 września. (AW.) Powodem ustąpienia woj. Borkowskiego ma być podobno przepracowanie i nadwątłone zdrowie.

**I. PADEREWSKI PODDAŁ SIĘ
OPERACJI.**

Warszawa, 23 września. (AW.) W Morges mistrz Ignacy Paderewski nagle zaniemógł i musiał poddać się operacji wyrostka robaczkowego. Operacji dokonano wczoraj. Stan zdrowia Paderewskiego jest zadowolający.

**J. WÓJCIK WYPUSZCZONY NA
WOLNOŚĆ.**

Warszawa, 23 września. (AW.) Józef Wójcik skazany w sobotę na 2 lata więzienia zastępującego dom poprawy, został wypuszczony na wolność — za kaucja 3.000 zł. i wyjechał do Piastowa. Sprawa Wójcika będzie w dalszym ciągu przedmiotem rozważań sądowych, bowiem mecenas Kieński poczynił dalsze kroki w tej sprawie.

P. DEVEY W PARYŻU.

Warszawa, 23 września. (AW.) — Wczoraj wyjechał do Paryża na 4-tygodniowy pobyt doradca finansowy p. Devey, który część swego urlopu spędzi w Szwajcarii.

**WSTRZYMANIE EKSMISJI NA
OKRES ZIMOWY.**

Warszawa, 23 września. (AW.) Ministerstwo sprawiedliwości, podobnie jak w roku ubiegłym tak i w roku bieżącym wydało okólnik do komorników sądowych, aby w okresie zimowym wstrzymały się z wykonywaniem wyroków sądowych o eksmisji.

Skon kardynała Dubois.

Paryż, 23 września. (PAT) Dziś o godz. 17.25 kardynał Dubois zakończył życie.

Po otrzymaniu wiadomości o śmierci kardynała Dubois'a, prezydent republiki Doumergue polecił jednemu z członków swego domu wojskowego złożyć kondolencje paryskim biskupom-sufaganom i duchowieństwu diecezji.

=□=

**Następcą Woldemarasa Tubialis
Formowanie nowego gabinetu ukończone.**

Kowno, 23 września. (PAT) Komunikat Elty brzmi: Minister finansów Tubialis przybył wczoraj wieczorem z zagranicy do Kowna i natychmiast przyjęty został przez prezydenta republiki, któremu oświadczył swoją zgodę na przyjęcie misji utworzenia nowego gabinetu. Należy oczekiwać, że skład nowego gabinetu zostanie wkrótce ustalony. Obecnie prowadzone są pertraktacje w sprawie utworzenia nowego rządu.

Kowno, 23 września. (PAT) Nowo mianowany premier Tubialis przedstawił dziś prezydentowi państwa listę swego gabinetu w następującym składzie: prezes Rady ministrów, minister finansów i czasowo pełniący obowiązki ministra spraw zagranicznych Tubialis, minister rolnictwa (dotychczasowy) Aleksa, minister obrony narodowej (dotychczasowy) minister komunikacji pułk. Variakois, minister spraw wewnętrznych (dotychczasowy) pułk. Mustejkis, minister sprawiedliwości (dotychczasowy) Zylinskas, minister oświaty (dotychczasowy) Szakenis, minister komunikacji inż. Vilajszis, przewodniczący centralnego

komitetu Związku tautininków. Prezydent państwa wręczył mu listę gabinetu zatwierdził.

Wszyscy ministrowie za wyjątkiem Aleksy i Mustejkisa są członkami partii tautininków. Aleksa i Mustejkis zajmują w stosunku do tej partii stanowisko sprzyjające.

W rozmowie z współpracownikiem „Ritas” przewodniczący Związku tautininków Vilajszis oświadczył, że w polityce nowego rządu nie zajdą żadne istotne zmiany. Zmiany mogą mieć miejsce w drugorzędnych sprawach.

Kowno, 23 września. (PAT) Jak komunikuje „Jidisze Sztymme”, wczoraj w klubie oficerskim „Romove” w ciągu całego dnia odbywały się narady wyższych oficerów. Kilku oficerów sztabu generalnego odwiedziło Woldemarasa.

Kowno, 23 września. (PAT) Przybył do Kowna naczelnik powiatu olickiego Arawiczius, którego wymieniają jako kandydata na stanowisko ministra spraw wewnętrznych.

Kowno, 23 września. (AW) W garnizonie kowieńskim zarządzono ostre pogotowie. Wszelkie urlopy w armii i policji wstrzymano.

**Rząd Francji nie miał nic wspólnego
z rokowaniami o sojusz z Niemcami**

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 23 września. (G.) „Kurjer Warszawski” podaje z Paryża, iż rewelacje, ogłoszone w prasie niemieckiej o rozmowach, które toczyły się między przedstawicielami niemieckich stronników nacjonalistycznych, a francuskim politykiem, należącym do prawicy w parlamencie francuskim, wywołała zapewne dużą wirrawę w Paryżu, co się tyczy jednak samej sprawy, która dotychczas nie miała dalszego ciągu, to z pewnością nie pociągnie to i na przyszłość żadnych skutków. Rząd francuski jest jej całkiem obcy.

Rewelacje te tyczą się mianowicie rozmów, które toczyły się w 1927 i 1928 r. pomiędzy przemysłowcem nadreńskim Arnoldem Rechbergiem, znanym ze swoich usiłowań zbliżenia Francji i Niemiec na podstawie ekonomicznej, generałem von Lippe, postępowym nacjonalistycznym Kloeimmem i dwoma dziennikarzami również tego

stronnictwa — z jednej strony i posłem do parlamentu francuskiego Paul Reynodem z drugiej strony.

Podczas tych rozmów postawiono ze strony niemieckiej następujące warunki zgody Niemiec z Francją i Anglią: ewakuacja Nadrenji, zwrot okręgu Saary, skreślenie paragrafu Traktatu Wersalskiego, zwalającego na Niemcy odpowiedzialność za wybuch wojny, powiększenie armii niemieckiej, zmniejszenie do połowy sum odszkodowawczych, które Niemcy mają płacić według planu Davesa, wreszcie zwrot Niemcom terytorjum Gdańska.

Paul Reynod miał za zaproponować osobiście: 10 proc. sum odszkodowawczych według planu Davesa, zniesienie korytarza gdańskiego i korzyści natury wojskowej.

Przedstawiciele prawicy niemieckiej uznali te ustępstwa za niewystarczające i sprawa na tem utknęła.

=□=

**Zbuntowani generałowie chińscy
maszerują na Kanton.**

Londyn, 23 września. (AW.) General Czang Fah Wei wzniecił ostatnio ruchy rewolucyjne i walki przeciw prezydentowi narodowym Chin Czang Kai Szekowi. Rewolucyjny generał na czele żelaznej dywizji rozpoczął marsz przez Honan w kierunku południa, aby połączyć się z grupą rewolucyjną Kwanti i zająć Kanton skąd mają być wypędzeni zwolennicy rządu nankin-

skiego.

Gen. Feng zajmuje podobno stanowisko przychylnie wobec tej akcji. — Marsz dywizji gen. Czang Fah Wei uważają w Anglii za początek nowej wojny domowej w Chinach.

Wiedeń, 23 września. (PAT.) Dzienniki wiedeńskie donoszą z Szanghaju: Wojna domowa w Chinach wreszcie w całej pełni. Według wiadomości

które dotychczas nadeszły, miało przyjść do walk między wojskami rządu narodowego a wojskami powstańczych generałów w miejscowościach, położonych 10 mil na południe od Iczang w prowincji Hupei. Czwartha żelazna dywizja wysłana przez gen. Czang Kai Szeka przeciwko powstańcom, przeszła na stronę wroga. We dług wszelkiego prawdopodobieństwa planują generałowie armii Kwangsi ponowny atak na Kanton.

WOJNA O NAFTE.

Londyn, 23 września. (AW.) Potwierdzają się tu uporyczywie krążące w Cioty pogłoski o tem, że zarząd Royal Dutch Shell oświadczył amerykańskiemu kompaniom naftowym ultimatywne żądanie przyłączenia się do światowego trustu naftowego, w przeciwnym bowiem razie Royal Dutch Shell wypowie kompaniom amerykańskim wojnę.

W związku z tem ultimatum przybył tu z Ameryki potentat naftowy Roberts Stuart, który pragnie nawiązać pertraktacje z Detergingem.

**PRZYJACIEL KS. KAROLA RUMUŃSKIEGO
ZAMORDOWANY.**

Wiedeń, 23 września. (PAT.) Dzienniki donoszą z Bukaresztu: Rumuński kapitan rezerwy Serdici, przyjaciel b. następcy tronu ks. Karola, który był także świadkiem jego ślubu z panią Lambrino, został w Banacie zamordowany. Szczegółów brak.

KOWIENSKIE PLOTKI.

Warszawa, 23 września. (AW) Z Kowna donoszą do „Ekspr. Porannego”, że rozeszła się tam plotka, iż Marsz Piłsudski ze swoim sztabem rozkwatrował się w pobliżu Sejn. Wiadomość ta wywołała podobno taką panikę w kołach rządowych, że wysłano natychmiast do wszystkich oddziałów na pograniczu inspekcje.

**BURZLIWE DEMONSTRACJE
HITLEROWCÓW W BERLINIE.**

Berlin, 23 września. (PAT.) Wczoraj hitlerowcy zorganizowali na ulicach Berlina pochód propagandowy w czasie którego doszło do starć pomiędzy zwolennikami innych kierunków politycznych. Policja musiała kilkakrotnie interwenjować i przytrzymała szereg osób w areszcie.

W czasie zajść oddawane były kilkakrotnie strzały rewolwerowe. Przywódca hitlerowców poseł do Reichstagu Goebbel zaatakowany został w samochodzie, w którym znajdował się z kilku innymi osobami. Policja interwenjowała, przyczem zarówno Goebbel jak i jego towarzysze oraz napastnicy zostali przytrzymani przez kilka godzin w areszcie.

Pozatem w kilku punktach miasta policja aresztowała również kilkudziesięciu manifestujących komunistów, którzy jednakże do wieczora prawie wszyscy zostali wypuszczeni na wolność.

POGODA WE WTOREK.

Warszawa, 23 września. (Tel. wł.) Komunikat P. I. M.: przypuszczalny przebieg pogody 24 bm.: Pogoda zmieni na wschodzie, mniejsze na zachodzie i w środku kraju. Chłodno. Słabnące wiatry zachodnie i północno-zachodnie.

Odwieczny i nierozrywany związek rubieży Rzpltej z Macierzą.

Przemówienie P. Prezydenta Rzpltej w Nowogródku.

Nowogródek, 23 września. (PAT) W dniu wczorajszym na bankiecie, wydanym na cześć P. Prezydenta Rzeczypospolitej przez Wojewódzki Komitet przyjęcia, P. Prezydent Rzeczypospolitej wygłosił następujące przemówienie:

Szanowni Panowie! Przebywając po raz pierwszy na ziemiach Województwa Nowogródzkiego, nie mogę nie podziękować p. wojewodzie Beczkowiczowi za jego inicjatywę, abym jeszcze w tym roku Województwo to odwiedził, chociaż zwiedziłem w tym roku już znaczną część kraju i zwykle obecnie porę poświęcam zajęciom w stolicy.

To zaproszenie p. Wojewody tak odpowiadało moim dawnym żywionym pragnieniom, że chętnie mu zadość uczyniłem. Przywiodły mnie tu nie tylko te uczucia, jakie żywię do obywateli wszystkich województw, ale również i ta specjalna nić sympatii, jaka mnie wiąże z tą ziemią. Już bowiem jako chłopiec w szkołach uczyłem się kochać tę ziemię nowogródzką, która wydawszy z siebie największego wieszczę Narodu, w jego nieśmiertelnych dziełach na zawsze została uwieczniona. Dziś jeszcze bardziej jest mi droga, gdy poznałem jej dzieje, męczeństwo i bohaterstwo jej synów.

Lecz przemieniły czasy niewoli, skończyła się martyrologia ziemi nowogródzkiej, kiedy Wielki Budowniczy Polski, Naczelnik Wódz i Naczelnik Państwa, Józef Piłsudski, przywiodł tę ziemię na Ojczyznę i przypieczetował krwią ofiarną żołnierzy dywizji litewsko-białoruskiej jej odwieczny i nierozrywany związek z Macierzą. Ta ziemia na rubieżach Rzeczypospolitej od wieków dawała Ojczyźnie najdzielniejszych ludzi, największe charaktery, najbardziej zaprawione w walce, najgoręcej miłujące Polskę. Polska wie o tem i dlatego jak długa i szeroka kocha tę ziemię nowogródzką.

Zaledwie połowę drogi odbyłem i nie czas mi mówić jeszcze o pełnych wrażeniach objazdu Województwa nowogródzkiego. Już to jednak, co wiem i widziałem, pozwala mi wyrobić sobie sąd o ważniejszych potrzebach tej ziemi. Zdaję sobie sprawę z niedomagani komunikacji kołowej i kolejowej, trudności zaopatrywania się w nawozy sztuczne i inne czynniki, potrzebne do podniesienia produkcji rolnej.

Wiem o tysiącach spalonych i jeszcze niecałkowicie odbudowanych domów i niedostatku szkolnych. Ale są to bodaj powszechnie niedomagania Państwa, ciężko dotkniętego wojnami, i zapewnić was mogę, że robi się wszystko, co w ludzkiej mocy, by te szkody długotrwałej niewoli i wojen jak najrychlej usunąć. Jesteśmy państwem na dorobku i w miarę ogólnego podniesienia dobrobytu, będąc uczynione wszystkie wysiłki, by to Województwo przez spełnienie jego próśb i równe traktowanie potrzeb całej jego ludności bez żadnych różnic wyznaniowych czy narodowościowych, na równi z innymi województwami gospodarczo i kulturalnie podnieść.

Kończąc, dziękuję serdecznie Panom za słowa powitania, za uczucia miłości, wyrażone dla Rzeczypospolitej Polskiej, za żywe zachowanie wśród was wielkich tradycji polskich, wolności ducha i braterstwa. Na wasze ręce składam podziękowanie całej ludności nowogródzkiej za szczere i gorące przyjęcie, jakie mi tu okazujecie i w ręce Pana Wojewody wznoszę toast za pomysłność Województwa Nowogródzkiego.

□□

Nieśwież, 23 września. (PAT). Pan Prezydent Rzpltej opuścił dziś o godz. 8.30 Nowogródek, udając się na objazd powiatów nowogródzkiego, stołpeckiego

go i nieświeżkiego, uwzględniając specjalne ośrodki rolnicze.

Przejazd P. Prezydenta przez wieś i miasteczka odbywał się wśród nieopisanego entuzjazmu mieszkańców. Ludność bez względu na wyznanie i narodowość gromadziła się do najwyższego przedstawiciela Majestatu Rzeczypospolitej, dziękując ze wzruszeniem, że raczył on odwiedzić te zakątki, czem dodał bodźca do dalszej pracy dla dobra Państwa.

Pierwszy etapem podróży P. Prezydenta była miejscowość Mira, gdzie P. Prezydent dokonał otwarcia wystawy oraz pokazu rolniczo-hodowlanego. W przejeździe do tej miejscowości

wzniesiono we wszystkich miasteczkach i wsiach bramy triumfalne, a niezliczone delegacje ustawiły się wzdłuż drogi, składając głęboki hołd Dostojnemu Włodarzowi. We wsi Korelicze zgłosił się do P. Prezydenta pogorzalec, którego dotknął wielki pożar, niszcząc 115 domów. Pan Prezydent wysłuchał próśb delegacji i złożył na ręce starosty 500 zł. jako doraźną pomoc, obiecując zająć się dalszymi losami pogorzalców.

W miejscowości Turzec nastąpił wzruszający moment, kiedy podszedł do Pana Prezydenta sędziwy weteran z r. 1863, Cichy i złożył hołd Panu Prezydentowi, dziękując Bogu, że pozwo-

lił mu oglądać jeszcze przed śmiercią Przedstawiciela Majestatu Rzeczypospolitej.

Samochód P. Prezydenta zajął o godz. 11 do miejscowości Mira, gdzie przy bramie tryumfalnej w serdecznych słowach przemówił do P. Prezydenta burmistrz miasta, poczem przedstawiciel rolników Sieluzycy dziękował za opiekę, jaką Rząd darzy tę ważną dziedzinę życia gospodarczego, jaką jest rolnictwo.

Po otwarciu wystawy oraz pokazu rolniczo-hodowlanego w Mirze, P. Prezydent z dużym zainteresowaniem zwiadał ciekawe okazy wystawy, urządzonej z dużym nakładem pracy. Na wystawie są reprezentowane działy: rolniczy, hodowlany, samodziółów, ogrodniczy i nasienny. Żegnany entuzjastycznie, udał się P. Prezydent do miejscowego kościoła, gdzie odprawione zostały modły, po których przemówił w podniosłych słowach ks. Mackiewicz, a następnie zaintonował pieśń „Boże coś Polskę”.

Wyjaśnienia pułk. Sławka w sprawie konferencji stronnictw.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 23 września. (zo) Jak wiadomo, prezydium klubu parlamentarnego Stronnictwa Narodowego wystosowało do klubu BB pismo z szeregiem pytań, dotyczących zainicjowanej przez Bezpartyjny Blok konferencji przedstawicieli stronnictw sejmowych w sprawie projektu naprawy konstytucji.

W związku z listem Stronnictwa Narodowego prezes klubu BB pułk. Sławek przesłał do Stronnictwa Narodowego list następujący:

„W odpowiedzi na pismo z 21 września b. r. mam zaszczyt wyjaśnić, co następuje:

1. Planowanej przez BB narady przedstawicieli klubów sejmowych nie ujmowaliśmy jako t. zw. konwentu senatorów. P. marszałek sejmu został o naszej inicjatywie powiadomiony. Charakter narady może być dowolny, byle tylko prowadził do znalezienia najbardziej celowej metody pracy sejmu nad zmianą konstytucji.

2. Z propozycją wzięcia udziału w konferencji zwróciliśmy się do PPS, Stronnictwa Narodowego, Piasta, Koła żydowskiego, Klubu niemieckiego, Wyzwolenia, Chrześc. Demokracji, Stronnictwa Chłopskiego, NPR-prawicy, NPR-lewicy, Frakcji Rewolucyjnej i Związku Chłopskiego”.

Warszawa, 23 września (AW.) Jak się Ajencja Wschodnia dowiaduje, przywódcy stronnictw opozycyjnych zwołają w ostatnich dniach bieżącego miesiąca posiedzenia plenarne klubów poselskich i senackich celem omówienia obecnej sytuacji politycznej i rozpatrzenia propozycji pułk. Sławka.

Warszawa, 23 września (AW.) — „Głos Prawdy” informuje, iż zaproszenie prezesa BBWR pułk. Sławka nie zostało wysłane do klubów ukraińskich, białoruskiego i komunistycznego, zgodnie z deklaracją tych ugrupowań złożoną w swoim czasie, iż w polityce wewnętrznej państwa nie biorą udziału.

□□

6-godzinne posiedzenie Rady Min.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 23 września. (zo) Dziś po południu odbyło się posiedzenie Rady ministrów, które trwało około 6 godzin. Wbrew zapowiedziom marsz. Piłsudski na posiedzeniu nie był obecny.

Posiedzenie poświęcone było przede wszystkim sprawom oświatowym, poza tem załatwiono różne sprawy perso-

nalne. P. Kulski naczelnik wydziału w min. skarbu mianowany został dyrektorem dep. akcyz i monopolu, dyrektor dep. aprowizacji w min. spraw wewn. p. Szwalbe przeniesiony został w stan spoczynku, naczelnik wydziału w min. pracy p. Karol Goetel mianowany został dyrektorem Zakładu Ubezpieczeń Społecznych.

Postulaty organizacji ziemiańskich przedłożone Rządowi.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 23 września. (zo) Rada Naczelna Organizacji ziemiańskich rozpatrywała w ostatnich dniach szereg załączników dotyczących sytuacji rolnictwa i postanowiła wystąpić do Rządu z memorjałem, zawierającym postulaty rolnictwa. Memorjał ten obejmował następujące zagadnienia:

W sprawie przemiatu zbóż chlebowych sfery rolnicze stoją na stanowisku, że ograniczenia przemiatowe nie dają oszczędności, potęgają kryzys zbożowy i powinny być zniesione.

Dalej domagają się bezwzględnej utrzymania dotychczasowej taryfy ko-

lejowej na zboże, mąkę, otręby i kartofle, oraz przedłużenie czasu trwania tej taryfy do 1 listopada 1930 r.

Gdyby ten postulat nie mógł być uwzględniony, domagają się utrzymania zasady, że taryfa kolejowa na zboże powinna być niższa co najmniej o 30 procent od taryfy na mąkę.

Wreszcie organizacje rolnicze domagały się, aby polityka rolnicza zbożowa i aprowizacyjna była kierowana przez Ministerstwo Rolnictwa i aby przy tem Ministerstwie powołano Radę Rolniczą.

□□

Słuchajcie panienki:...

Gdzie Warta modra toczy swe wody,
Słyną dziewczęta z cudnej urody...

Kto chce im sprostać — rada życzliwa
Niech kremu „MIAFLOR” ŻAKA
7970: [używa!..

Po drodze do Nieświeża P. Prezydent zwiedził gospodarstwa skomasowane we wsi Lipta, wysłuchując postulatów miejscowej ludności. W pobliżu Nieświeża samochód Dostojnego Gościa otoczyła banderka konna osadników wojskowych, która towarzyszyła P. Prezydentowi aż do murów miasta.

Wśród entuzjastycznych okrzyków zgromadzonych tłumów, P. Prezydent przejechał wśród dźwięków hymnu narodowego obok szpalerów młodzieży szkolnej, która obsypywała samochód Głowy Państwa żywym kwieciami, do ratusza, gdzie przyjął hołd przedstawicieli miejscowych władz, duchowieństwa wszystkich wyznań oraz ludności.

Z ratusza P. Prezydent udał się do gmachu gimnazjum. Pełne wzruszenia przemówienie wygłosił dyrektor szkoły Grodis. Mówca przypomniał czasy, kiedy do Nieświeża zbliżały się w roku 1919 Legiony Polskie, i podkreślił, że młodzież tutejsza pomna jest zasług Wielkiego Budowniczego Polski: Marszałka Piłsudskiego, twórcy Legionów Polskich, i kształci się w myśl jego wzniosłych haseł.

Po tych wzruszających wyrazach hołdu, P. Prezydent udał się na śniadanie, wydane na jego cześć przez miejscowy komitet przyjęcia. Po śniadaniu P. Prezydent udał się do gmachu starostwa, gdzie odbyło się uroczyste posiedzenie powiatowej komisji rolnej.

KTO WYGRAŁ NA LOTERII?

Warszawa, 23 września (AW.) W dzisiejszym dniu ciągnięcia 5-tej klasy 19-tej Loterii Państwowej padły główne wygrane na następujące numery:

25.000 zł. — 140024
20.000 zł. — 125906
15.000 zł. — 157833, 160300
10.000 zł. — 51145, 128536
5.000 zł. — 52561, 115939, 16605
3.000 zł. 19555, 32840, 80310, 100680, 126113, 162344, 165469
2.000 zł. — 18853, 31384, 41973, 49253, 64511, 72975, 76627, 85634, 136782, 145642, 149362, 151514.

Przegląd prasy.

ZAKŁOPOTANIE.

„Dzień Polski” pisze:

Negatywny stosunek klubów sejmowych do inicjatywy rządowej nie znalazł w opinii publicznej życzliwego oddźwięku. Nic dziwnego również, że w kołach opozycji zapanowało zakłopotanie, którego nie zdolają ukryć ani dopingowanie przez „Gazetę Warszawską” i „A. B. C.”, socjalistów, ani też zdziwienie „Robotnika”, że prasa, popierająca rząd, przyjęła tak spokojnie odpowiedź opozycji. „Centrolew” zabił, jak sztuczne ognie, i zgasł. „Gazeta Warszawska” podriwiła nie bez słuszności z „Robotnika”, ten znowu nie może zrozumieć milczenia „prasy rządowej”, wreszcie „A. B. C.” ironizuje na temat wysokiego zmysłu etycznego i państwowego przewodców opozycji lewicowej. Oto, co pozostało z posunięcia politycznego naszych klubów opozycyjnych wobec inicjatywy rządowej. Byliśmy pewni, że tak będzie i dlatego odrazu nie zawahaliśmy się nazwać tego epizodem bez głębszego znaczenia, chociaż byli tacy, którym się zdawało, że inicjatywa rządu i odpowiedź odmowna klubów sejmowych będą miały decydujący wpływ na układ dalszych stosunków politycznych w kraju.

Kluby sejmowe były prawdopodobnie zdania, że po nieudanej konferencji budżetowej inicjatywa w toczącej się walce politycznej przejdzie w ich ręce. Zdłużenie jednak nie trwało długo, o czym najlepiej świadczą głosy prasy opozycyjnej. Panujący w niej chaos polityczny nietylko się nie zmniejszył, ale, przeciwnie, wzrósł jeszcze bardziej. Znany od długiego czasu obraz zupełnego rozbitcia nie uległ zmianie nawet w najmniejszym stopniu. Jak było, tak jest, i tak zapewne długo jeszcze będzie.

Inicjatywa w walce politycznej, — że użyjemy poraz drugi tego wyrażenia, nie zawsze odpowiadającego temu, co się u nas dzieje — spoczywa w dalszym ciągu w rękach rządu, względnie tych ugrupowań, które popierają politykę rządową. Gdyby kto mógł mieć jeszcze jakie wątpliwości pod tym względem, to z pewnością je stracił wobec listu, wysłanego przez prezesa klubu BB., p. W. Sławka, do prezydentów klubów sejmowych z propozycją zwołania wspólnej narady dla omówienia prac sejmu nad zmianą Konstytucji. Pan Sławek przypomina, że istnieje w tej sprawie uchwała sejmu z dnia 23 stycznia r., i że, oprócz projektu BB., wpłynął do sejmu projekt trzech stronnictw lewicowych, a nadto Klub Narodowy zgłosił swe uwagi do Komisji Konstytucyjnej. Prezes Klubu BB. motywuje swą inicjatywę ważnością zagadnienia i ogromem materiału.

Opinia publiczna oczekiwać będzie z wyjątkowym zainteresowaniem, jak się ustosunkują do tej nowej inicjatywy kluby sejmowe. Narazie widzimy w prasie opozycyjnej... nowe zakłopotanie. „Gazeta Warszawska” i „Robotnik” zaopatrują list p. Sławka prawie jednobrzmiącymi komentarzami, przyczem jednak „Robotnik” domaga się zwołania sejmu, a „Gazeta Warszawska” nic o tem nie wspomina. Oczywiście, są to dopiero pierwsze głosy, za którymi pójdą dalsze, poczem nastąpi odpowiedź klubów sejmowych. A musi to na stać w najbliższych dniach, gdyż prezes klubu BB. projektuje zwołanie narady w przyszłym tygodniu. Za kilka dni więc dowiemy się, czy zwyciężyła znowu formalistyka, a raczej lęk przed „posunięciami taktycznymi”, czy też wziął górę realizm polityczny, wynikający z trzeźwej oceny sytuacji politycznej.

Narazie możemy tylko stwierdzić nowe zakłopotanie.

OPINIA „NASZEGO PRZEGLĄDU”.

„Nasz Przegląd” pisze:

Rząd zareagował na odmowę dość zręcznym posunięciem: opublikował expose kierownika skarbu, zapowiadające obniżenie pozycji poszczególnych budżetów. Słabą stroną tego programu stanowi jednak utrzymanie globalnej sumy na wysokości dotychczasowej. Nie widzimy bynajmniej, aby lewica wysunęła w tej materii jakiegoś jednolite postulat, które nadawałyby się do poważnej dyskusji. Kierując się względami natury wyłącznie demagogicznej, jedni chcieliby wpędzić państwo w niepoczytalną rozrzutność, drudzy z lekkim sercem gotowi je rzucić na spienione fale inflacji. O pogodzeniu się Endecji z różnobarwną lewicą na gruncie budżetu mogą marzyć jedynie pacjenci u Bonifratrów.

STRASZLIWY RADYKALIZM.

„Głos Prawdy” pisze:

„Radykalne posunięcie” polegać ma w mniemaniu p. Dąbskiego na tem, aby stwożyć „rząd przejściowy, złożony z rozsądnych i trzeźwych fachowców, zdających sobie sprawę z ciężkiego położenia Polski. Ten rząd przejściowy, zdolny do współpracy z sejmem, miałby w okresie budżetowym do załatwienia kilka ważnych i pilnych ustaw, oraz budżet państwowy na r. 1930-31... Nowe wybory do sejmu przeprowadzone winny być w lecie 1931 r.”

APOLLO! Wznowienie! Tylko krótki czas! — Wielki rapsod o chwale Polski
Pierwszy film francusko-polski

„Miłość i Izy Szopena”

Najpiękniejsza symfonia miłości i tęsknoty na tle walk powstania 1831 r. W gł. roli **Zofia Zajackowska i Stefan Czacki.** Uwaga: Na 1 seans dla młodzieży szkol. ceny niższe.

Rzeczywiście — straszliwy radykalizm. Przejściowy rząd fachowców, kilka ustaw, za 2 lata wybory. Słabo zarzycałeś lwie z jaskini w alejach Ujazdowskich. Po zapo- wiedzianym radykalizmie spodziewaliśmy się z ust p. Dąbskiego, znając jego poglądy, conajmniej: 1) zapowiedzi zmniejszenia z powierzchni rządu obecnego, 2) przeprowadzenia w sejmie nie kilku ustaw, ale mianowicie: ustawy o reformie rolnej bez odškodowania, o rozdzieleniu kościoła od państwa — i skrócenia budżetu wojskowego, celem obrócenia uzyskanych stąd sum na długoterminowe i bezprocentowe pożyczki dla małorolnych członków Stronnictwa Chłopskiego i Wyzwolenia z kmięciem Tomarnikiem i kmięciem Lypacewiczem na czele. Następnie — z powodu tej „ogromnej większości społeczeństwa” — spodziewaliśmy się zapowiedzi natychmiasto-

wych wyborów, a nie za dwa lata. No — i rządu wyłonionego przez przyszły centrolew, a nie rządu przejściowego fachowców.

Zawiodłeś nas, Ulisiesie przebiegły a chytry. A dlaczego? Boś chciał być, jak ten Achilles, wrzący, gorący... A to nie twoja snąc rola. Zaś „radykalne” marzenia o rządzie przejściowym fachowców, na dwa lata przed wyborami, rozumiemy i od- czuwamy. Przydałoby się tak przez dwa lata mieć w radzie ministrów kilkunastu strwożonych o swą karierę urzędników, gotowych do wszelkich możliwych i niemożliwych śwadczeń na zmarszczenie brwi groźnych przesów z Wlejskiej ulicy, straszliwych centarów, okrutnych lwów, albo zgoła niedolewków.

O, śmieszna „radykalna” nędzo...

==□==

KINO **LEW** **Dzisiaj Premiera.** Wyświetla całość w 2 serjach. Największy sensacyjny szlagier Ameryki
Dalsze dzieje Tarzana

Austria przed zmianą gabinetu.

Wiedeń, 23 września (AW) Mimo polepszenia się sytuacji wewnętrzno-politycznej, powszechnie sądzą, że jeszcze w bieżącym tygodniu przyjdzie do zmiany gabinetu.

Szefem nowego rządu zostanie obecny prezydent policji wiedeńskiej dr. Schober. Życzą sobie tego sfery prze-

mysłowe i handlowe, wychodząc z założenia, że zagranicą dobre wrażenie uczyni powstanie w Austrii rządu silnej ręki. W ten sposób uniknie się wycofania obcych kapitalistów z Austrii, co byłoby równoznaczne z ruiną finansową.

==□==

Chłopi w ZSSR. nie chcą komun rolnych.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 23 września (G.) Z Char- kowa donoszą o nowych zamachach ludności włościańskiej na urzędników sowieckich. We wsi Iwankowce pod Kijowem chłopi zamordowali trzech komunistów przybyłych do wsi celem założenia komuny rolnej, pod Kremień

czugiem zamordowali chłopi redaktora pisma „Włościanin sowiecki” Filipka. We wsi Mańkowa pod Humanem tłum złożony z przeszło tysiąca kobiet pobili do krwi geometrów, którzy mieli wymierzać ziemię pod komunę rolną.

==□==

Zjazd powstańców z 1863 r. w Poznaniu.

Poznań, 23 września (PAT.) Staraniem specjalnie w tym celu utworzonego komitetu urządzone w Poznaniu dwudniowy zjazd weteranów 1863 r. W sobotę i niedzielę zjechało do Poznania z górą 120 uczestników ostatniego powstania.

Wczoraj rano odbyło się nabożeństwo w katedrze z udziałem miejscowych organizacji, oddziałów przysposobienia wojskowego, harcerzy, młodzieży szkolnej itd. Między innymi przybyła na tę podniosłą uroczystość delegacja obrońców Lwowa. Po nabożeństwie odbył się pochód w którym wzięli udział weterani więzieni w samochodach i autobusach w otoczeniu

honorowego szwadronu 15 pułku ulanów

Przed zamkiem weterani odebrali defiladę pochodu a następnie złożyli wieniec u stóp pomnika Kościuszki, poczem udali się na akademię. Zjazd powitał w imieniu Rządu wicewojewoda Gronziewicz. Na liczne przemówienia odpowiedziały w imieniu weteranów p. Koleczko z Piotrkowa, który mowę swoją zakończył okrzykiem na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej. Prezydenta Ignacego Mościckiego, marszałka Piłsudskiego i Armii Polskiej. Po akademii odbył się wspólny obiad, poczem rozpoczęto zwiedzanie P. W. K.

Kongres matematyków słowiańskich

Warszawa, 23 września (PAT). Dziś o godz. 11.15 w auli Politechniki warszawskiej odbyło się uroczyste otwarcie kongresu matematyków krajów słowiańskich. W kongresie tym biorą udział oprócz uczonych z krajów słowiańskich: Bułgarii, Czechosłowacji, Jugosławii i Polski, także delegaci innych krajów, a mianowicie Anglii, Austrii, Japonii, Łotwy, Niemiec i Rumunii. Z Anglii przybył prezes Międzynarodowej Unii Matematycznej Young. Z uczonych rosyjskich zjawili się tylko ci, którzy przebywają poza granicami Związku Sowieckiego.

Na uroczystość otwarcia kongresu przybyli minister WR. i OP. dr. Czerwiński, członkowie korpusu diploma-

tycznego, prezydent miasta inż. Słomiński, rektorzy i prorektorzy Uniwersytetu i Politechniki warszawskiej oraz liczni reprezentanci nauki.

Zagait posłedzenie prof. dr. Wacław Czaplinski, przewodniczący komitetu wykonawczego kongresu. Po jego przemówieniu zabrał głos minister dr. Czerwiński, witając przybyłych gości zagranicznych. Następnie przemówienia powitalne wygłosili: prezydent miasta inż. Słomiński, rektor Politechniki oraz rektor Uniwersytetu warszawskiego, poczem przemawiał sekretarz generalny komitetu organizacyjnego prof. Leja.

==□==

NIKŁY REZULTAT DŁUGOTRWALYCH TARGÓW.

Genewa, 23 września. (PAT) W rezultacie gorących debat, żmudnych targów i osiągniętego wreszcie wzajemnego porozumienia w drodze kompromisu, zredagowane zostało sprawozdanie delegata niemieckiego Breitscheida o działalności gospodarczej Ligi Narodów. Sprawozdanie to zapowiada jako jedyny pozytywny rezultat parutygodniowych prac zwołanie konferencji dla przygotowania rozejmu celnego. Sprawozdawca ponownie kładzie nacisk na konieczność gospodarczego rozbrojenia, i przestrzega przed niebezpieczeństwem, wpływającym z dalszego podnoszenia barier celnych.

Genewa, 23 września. (PAT) Szwajc. Ag. Tel. podaje: Podkomitet komisji prawniczej, zajmujący się wnioskiem, dotyczącym art. 19 paktu Ligi, o rewizji traktatów, do chwili obecnej nie zdołał dojść do uzgodnienia sprzecznych poglądów.

Genewa, 23 września. (PAT). Sprawa Banku spłat odszkodawczych została skreślona z programu obrad Ligi Narodów. Trzy państwa, które zgłosiły w tej kwestii wnioski, a mianowicie Dania, Polska i Norwegia wycofały je

WYLUDZALI PIENIADZE NA FIKCYJNĄ KORPORACJĘ.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 23 września. (G.) Dziś na wokandzie Sądu Okręgowego znalazł się proces zuchwałych przestępców, którzy pod firmą „Polska Akademicka Korporacja Bateria”, dokonali całego szeregu oszustw pod pozorem zbierania składek na cele społeczne. „Bateria” była fikcją, którą stworzono w celu wyludzenia pieniędzy rzekomo na budowę domu dla chorych akademików. Aferzyści zgłaszali się do znanych osobistości, proponując im dostąpienie zaszczytu zostania członkami honorowymi „Baterii”.

W Warszawie znalazło się poszkodowanych kilkadziesiąt najpoważniejszych osób. M. in. poszkodowani zostali: Al. Radziwiłł na 2.500 zł., Jan We del na 1.000 zł., ks. M. Godlewski na 1.000 zł. i Z. Chrzanowski na 1.000 zł. Aferzystów zdemaskował pos. Brur

Na ławie oskarżonych zasiadli dziś 27-letni T. Krzyszkiewicz, 28-letni J. Dąbrowski, 20-letni J. Ludwik, oraz dwaj bracia Al. i T. Rużycecy.

NADESŁANE.

(Za te rubryki Redakcja nie odpowiada)

Sikawki
ogrodowe
KUNZ LWOW, telefon 1-9
ul. Leszczyńskiego 4
7489 n



SPROSTOWANIE

Ogłoszenie pp. Marji z Klinczaków Małochlebowej i Janiny Krzeptowskiej, jakobyśmy, przez wydanie dekretu dzie- dztwa po śp. Szymonie Małochlebie stracili prawo zastępowania przedsię- biorstwa studniarskiego, nie odpowiada prawdzie, gdyż nadal faktycznie prawnie zarząd odnośny sprawujemy przez wniesienie rekursu przeciw od- nośnej uchwale sądowej A. XVIII 598/27.

Rozsiewające świadomie nieprawdziwe i szkodliwe wieści pp. Marję Małochlebową i Janinę Krzeptowską pociągamy równocześnie do odpowiedzialności sądowej.

8170
Rudolf i Henryk Małochleb.

Przed nową mobilizacją moralną.

(ARTYKUŁ WSTĘPNY OSTATNIEGO ZESZYTU „DROGI“.)

Rząd obecny jest właściwie pierwszym, który niemal w całości składa się z ludzi pochodzących ze szkoły politycznej niepodległościowej, ludzi wychowanych przez Józefa Piłsudskiego. Mimo przewrotu majowego dotyczyła sowe gabinety miały w swej większości skład raczej apolityczny, członkowie ich w okresie walki o niepodległość nie byli przeważnie zaangażowani w pierwszej linii bojowej. Niepodległościowcy skoncentrowani byli przeważnie w wojsku lub zajmowali stanowiska drugorzędne.

Dziś mają już oni rolę kierowniczą, na nich bez reszty niemal spoczywa odpowiedzialność za sterowanie łodzią państwową. Dziś w całej pełni winni oni mieć poczucie, że zrealizował się na nich cud historii, cud posłuszeństwa dziejów dla woli ludzkiej — ich woli, ich postanowienia, które powzięli sobie przed rokiem 1914 i które od tego czasu realizowali wysiłkiem swojego życia. Treścią tego postanowienia było stworzenie państwa polskiego, ale były zarazem zupełnie konkretne myśli i planowania o formach tego państwa, była i decyzja wzięcia w swoje ręce kierownictwo i odpowiedzialność historycznej.

Z chwilą powstania obecnego rządu w kwietniu b. r. wzmożła się jeszcze bardziej akcja opozycyjna tych czynników politycznych, które odsunięte zostały w maju 1926 r. od roli decydującej w państwie. Jest to zupełnie naturalne. Opozycję stanowią wszystkie partie polityczne. Partie te, ukształtowały się przed powstaniem państwa niepodległego, pod działaniem interesów państwowych, nie liczących się z państwem własnym, jako z czynnikiem realnym. Partie te więc wszystkie w istocie swej obce lub nawet wrogie były akcji niepodległościowej. Wyjątki — są wyjątkami pozornymi. Niepodległościowcy, chociaż przed i w czasie wielkiej wojny znajdowali się w partiach, chociaż kształtowali ich program i hasła, chociaż nawet kierowali czasami ich polityką, — nie byli nigdy ludźmi partii: ich idee i dążności były w partiach zawsze od czuwane jako coś narzuconego, jako pewien luksus moralny, który w stosownej chwili, gdy napięcie sytuacji zmniejszało się, był skwapliwie odrzucany lub chowany z czcią zabobonna do lamusa.

Stwierdzając te prawdy, nie należy popełniać błędów myślowych i uważać partij za coś więcej niż one są w istocie: nasze partie ludowe — nie są ludem, partie robotnicze — nie są klasą robotniczą, ani partie narodowe — narodem. Są to tylko sztaby partyjne, pewien rodzaj zaścianków personalnych, posiadających do swego rozporządzenia pewną ilość hasel, rzekomo „programowych“, pasożytujących na pewnej ilości organizacji społecznych i — co najważniejsze — zaasekurowanych tak przemysłowo skonstruowaną ordynacją wyborczą, że one — nie kto inny — władne są jedynie narzucić wyborcom osoby kandydatów na posłów.

Otóż „partie“ tak powstałe i tak zbudowane muszą z natury rzeczy walczyć z rządem ludzi o psychice i tradycji typowo propaństwowej; czynią to z całą satysfakcją bez względu na fakta życiowe, bez względu nawet na to, że logika pozytywnej pracy państwowej pozwoli rządowi wcielić w życie któreś z hasel, na których dana partia pasożytuje. W walce tej pomaga partiom w chwili obecnej trudna (w całej Europie — jak tego dowiodła choćby konferencja haska) sytuacja gospodarcza, która nie pozwala rządowi na osiąganie codziennych efektownych sukcesów, które zaspakajałyby od razu coraz liczniejsze potrzeby rozrastającego się buntownie życia społecznego.

Można się spodziewać, że nadchodząca jesień będzie w tej walce opozycji partyjnej z rządem dość ożywiona.

Rząd powinien stanąć do niej w pełnym pogotowiu, ale i z zupełnym spokojem.

Praca rządu tego typu, co rząd obecny, nie może być pracą z dnia na dzień, nie może być — wzorem niejednego z rządów dawniejszych — pogonią za doraźnymi, efektownymi „sukcesami“. Praca ta — oparta być musi na poczuciu, że nie przypadek lub chwilowa konjunktura dała mu ster w ręce, lecz logika dziejów narodu, która nakazuje, by rządził nim ci, którzy są wykładnikiem jego woli do samodzielności i tej samodzielności twórcami. Musi być ona obliczona na daleką metę i stawiać sobie cele zasadniczej natury.

Głównym zadaniem tej pracy musi być mozwalenie barier tego zaścianka, którego przykładem w życiu politycznym są nasze „partie“ o konstrukcji przed chwilą naszkicowanej. Zaścianek ten, zbudowany w latach niewoli politycznej przez tchórzliwego, kłeskami zastrachanego ducha, obowiązuje dziś jeszcze nie tylko w dziedzinie politycznej, lecz w kulturalnej i gospodarczej. Bariery jego pomalowane są na różne bardzo niekiedy czcigodne barwy i ozdobił napisami brzmiącymi nieraz bardzo „narodowo“ lub „postępowo“.

Już w dziedzinie politycznej i społecznej widzimy tu i ówdzie rezultaty tej pracy. Unifikacja towarzystw rolniczych wyzwoliła pracę społeczną na tem polu od działania wpływów zaściankowych, które miały na celu nie rzecz samą, lecz interesy partyjne, koteryjne i personalno-posadkowe. Działalność rządu w stosunku do instytucji opieki społecznej wprowadził i w tę dziedzinę ducha rzeczowej pracy, zamiast czynników politykierskich i interesików partykularnych. W dziedzinie organizacji przysposobienia wojskowego, podobnie czynniki propaństwowe dokonywują pracy ochronnej przed podobnymi, niepowołanymi wpływami kramikowemi. Ale wszyscy, którzy myślą szczerą i bezinteresownym wysiłkiem stają za kierunkiem pracy rządu obecnego, zdawać sobie muszą sprawę z tego, jak jeszcze rozległe dziedziny stoją odłogiem, jak wielkie są jeszcze nasze zacofania, w jak głębokich bagniskach gnęźnie jeszcze nasza rzeczywistość narodowa. Muszą wyostrzyć swą czujność, spotęgować napięcie myśli, wydobyc z siebie moc charakteru, aby sprostać zadaniom.

Wszystko, co zdrowem jest w społeczeństwie stanąć musi do tej pracy. Rządowi zaś z natury rzeczy przypada rola kierownicza, rola wyzwalańca i uzbrajania w narzędzie pracy tych czynników, których użycie odpowiadać będzie celowi. Rządzi każdy takimi środkami, jakie w dotychczasowej pracy sobie wyrobił, sięgać może do tych czynników siły. Jakimi nauczył się posługiwać. Można rządzić i przekupstwem, można skupiać w koło siebie czynniki siły przez nabywanie ich za pomocą takich czy innych korzyści materialnych, — można również działać tresurą, postrachem, terrorem. Ludziom naiwnym imponują tego rodzaju środki. Wydaje im się, że to są dopiero prawdziwie pewne i „realne“ środki rządzenia. Ludzie jednak rząd obecny składający, nie powinni ulegać tej sugestii. Szkoła czynu, z której pochodzą na inne liczyla czynniki, innymi uczyla posługiwać się środkami.

Jest w Polsce — jak w żadnym innym narodzie — liczny zastęp ludzi umiających na sto procent oddawać się sprawie, której służą. Są oni w różnych sferach i różne mają aspiracje i powołania. Tych ludzi skupiać w koło siebie umiał obóz niepodległościowy, z nich umiał zawsze wyzwalac siłę — nie zapomocą przymusu fizycznego lub interesu materialnego, lecz środkami moralnego nadzoru, wyższej

duchowej dyscypliny. Czas teraz znów zorganizować mobilizację ludzi tego typu moralnego, bo tylko na takich

charakterach oparą być może praca dla dobra i honoru Polski.

Adam Skwarczyński.

Wzrost produktów węgla i żelaza w lipcu rb.

Produkcja górnicza i hutnicza w lipcu rb. wykazuje znaczny wzrost. Produkcja węgla kamiennego z 3,5 milionów ton w czerwcu rb. wzrosła w lipcu rb. na przeszło 4 miliony ton, czyli o 15 proc., gdy w tychże miesiącach r. 1928 zwiększyła się z 3.192 tys. ton na 3.248 tys. ton, czyli o 2 proc. Produkcja rudy żelaznej z 59.1 tys. ton w czerwcu rb. wzrosła w lipcu rb. na 65.6 tys. ton, czyli o 11 proc., gdy w tychże miesiącach r. 1928 — z 61.4 tys. ton, czyli o 4 proc. Produkcja surowki żelaza z 58.3 tys. ton w czerwcu rb. wzrosła w lipcu rb. na 65.7 tys. ton, czyli o 13 proc., gdy w tychże

miesiącach r. 1928 — z 53.8 tys. ton na 56.1 tys. ton, czyli o 4 proc. Produkcja wytworów walcowniczych z 78.8 tys. ton w czerwcu rb. wzrosła w lipcu rb. na 87.2 tys. ton, czyli o 11 proc., gdy w tychże miesiącach r. 1928 — z 88.6 tys. ton na 90.4 tys. ton, czyli o 2 proc. Powyższe liczby wzrostu produkcji górnicznej i hutniczej w roku bieżącym uwydatniają różnicę, jaka zachodzi w tempie tego wzrostu pomiędzy rokiem obecnym, w którym średnio wzrost wynosił 12 proc., a rokiem ubiegłym, w którym zwiększenie produkcji lipcowej w porównaniu z czerwcem wynosiło tylko 2—4 proc.

Z podwawelskiego grodu.

(NOWY SEZON TEATRALNY. — DYR. TRZCIŃSKI O KRACHU LWOWSKIM. — OTWARCIE SEZONU W PAŁACU SZTUKI.)

Kraków, we wrześniu.

Nowy sezon w teatrze Słowackiego rozpoczął się pod doskonałymi auspiciami. Wystawione dotąd sztuki spotkały się z gorącym przyjęciem publiczności i dużym uznaniem krytyki, która zgodnie podniosła niezwykłą staranność przygotowania i wysoki poziom artystyczny.

Chcąc dowiedzieć się, jakie plany posiada dyr. Trzciniński na najbliższą przyszłość, udałem się do niego w imieniu „Słowa Polskiego“. Rozmowa z konieczności musiała być krótka, gdyż Trzciniński zajęty jest bardzo. Sam przeciw wszystkiemu chce dopilnować i każde przedstawienie u niego, choćby sztuka już szła kilkanaście razy, jest... premierą. W gabinecie zastałem redaktora jednego z tutejszych pism, który dowiedziawszy się o celu mego przybycia, powitał mnie uszczypliwą uwagą:

— Pan kolega na wywiad dla Lwowa? Trzcinińskiemu nie dano tam pracować, więc nie wiem, czy ich to zajmuje, co on tu robi.

— Jak kogo! „Słowo Polskie“ i szerokie koła jego czytelników zawsze uznawały pracę Trzcinińskiego i żałują, że tam nie został. Lwów, panie redaktorze, to przecież nie jedno stronnictwo i nie jedna koterja!

— Ach, kochany Lwów — mówi Trzciniński — miasto największych moich nadziei i największych strapię! Ale do rzeczy. Wierzę co zamysłam robić? Dużo, ale nie dużo panu o tem powiem. Zobaczymy. Widzi pan, nie chce wzorem utantym, wyliczać sztuk, których wystawienie planuję, bo teatr to instytucja cokolwiek inna, niż inne. Jeśli z nakreślonego przezemnie planu w tym roku zdołamy tylko część przeprowadzić, sezon będzie ciekawy i ruchliwy. Przedewszystkiem wystawiać będziemy sztuki polskich autorów i głosić sztuki repertuaru zagranicznego. W Krakowie pojawiają się też sztuki nie grane jeszcze w Polsce, o które porobiłem już starania. Co się tyczy personalu, to według systemu przyjętego w Niemczech, Anglii i itd. postarałem się o znakomitych aktorów pozakrakowskich, którzy stale przez szereg tygodni będą grali w Krakowie. Nie są to więc właściwie gościnne występy, tylko okresowy współudział w ensam-

blu. Obecnie jest Stępowski, potem przyjdzie Jaracz i inni. Poza tem posiadamy zgrany, pełen zapału i talentu personal, który rwie się do pracy. Prócz przedstawień w teatrze, mam w planie widowiska na wolnym powietrzu.

— Pamiętam niezapomnianą „Odprowie postów“ na Wawelu, pierwsze w swoim rodzaju przedstawienie w Polsce.

— Jest jeszcze kilka takich dzieł, proszących się o podobną oprawę. Ale o tem przy sposobności.

— A co dyrektor mówi o katastrofie lwowskiej?

— Płacę nad nią!

— Czy podobna?

— Tak, płacę i zgazytam zębami!

Pan wie, że c. t. pierwszorzędną placówkę walczyłem i chciałem na niej pracować. Byłem tym Don Kichotem, który pragnął za wszelką cenę wynieść ją wysoko i walczyłem z... niemożliwością. I teraz zadaje sobie pytanie: POCO to wszystko było? Nie jestem w tej chwili kandydatem na dyrektora lwowskiego teatru. Dlatego też tylko jako Polak i człowiek kochający Lwów, który ma tyle do spełnienia, ten Lwów, w którym każda najmniejsza placówka jest zaszczytem, patrzę z przerażeniem na niszczenie dorobku teatralnego. Na miłość Boską! Dość już tych eksperymentów! Dość tych sezonowych przesilen teatralnych! Tego dorywczego obsadzania dyrektorskiego fotela, który podrywa się w trakcie rozpoczęcia dopiero pracy, tego wtrącania się w tę pracę i przeszkadzania, tych koterji, protekcji, jałowych dyskusji i nieopatrznych powierzania steru ludziom skądinąd dobrym i pozytecznym, ale nienadającym się do tego. Dyrektor musi być tym, który ma dyrygować i kierować sam, według swego uznania i znajdować zyczliwą pomoc u odpowiedzialnych czynników. Praca jego rozłożona być musi planowo na lata, a nie na kilka miesięcy, po których zwykle następuje we Lwowie... przesilenie i nowe walki. Gdzież w takich warunkach można mówić o stworzeniu repertuaru, o wychowaniu aktora, o przygotowaniu publiczności. Katastrofa lwowska jest już przecież groźnym memento i incydentem, któ-

ry specjalnie na gruncie lwowskim z licznych względów jest nie do pomyślenia! Ach, jakżeż mi żal tego drogiego Lwowa!

— Mówią, że pragną tam dyrektora i uważają, że tylko pan jeszcze zdołałby najprędzej wybrnąć z tego.

— Na razie nie mogę przecie!

— Pewnie. Sezon rozpoczęty i to pod tak dobrymi auspicjami — mówię opuszczając gabinet Trzczińskiego.

Pod również dobrymi auspicjami rozpoczął się sezon w Pałacu Sztuki. Salony odświeżone, ruch ogromny, wystawy ciekawe. Złożyły się na nie: wystawa zbiorowa prof. Żukowskiego z Warszawy, wystawa jubileuszowa K. Żelechowskiego, wystawa Gottlieba, zbiorowa kolekcja J. Nowotnowej ze Lwowa i inne. Urządzenie wzorowe jak zwykle. Już w pierwszych dniach zwiedziło je kilka tysięcy ludzi i zakupiono wiele dzieł.

Z wywiadu udzielonego przez dyr. A. Schroedera dowiadujemy się, że Dyrekcja projektuje w tym sezonie między innymi wystawy: Pałata, wielką wystawę retrospektywną dawnego malarstwa, wystawy niemal wszystkich zrzeszeń artystycznych, duży Salon z nagrodami itd. W tym roku święcić będzie tutejsze Tow. Przyj. Sztuk Pięknych 70-lecie swego istnienia. Będzie to ogólnie - polskie święto sztuki polskiej. Dyrekcja wyda księgę pamiątkową, do której już zbiera się materiały.

W październiku odbędzie się losowa nie dzieł sztuki. Do losowania przeznaczono blisko 100 dzieł znakomitych artystów — jako bezpłatne premium dla posiadaczy akcji wydziału wielobarwna, dużych rozmiarów reprodukcja jednego z arcydzieł Pałata. Kraków słuszenie może być dumny z posiadania tej wspaniałej placówki, jaką jest umiłowany przez wszystkich Pałac Sztuki.

Sas.

NADEŚLANE.

(Za te rubryki redakcja nie odpowiada.)

NA JESIEŃ I ZIMĘ

Ostatnie Nowości na suknie, kostjomy, płaszcze, jumpy damskie poleca w olbrzymim wyborze Firma:

Antoni Uwiera

Lwów — ul. Halicka 10

Filje w Tarnopolu, Stryju, Drohobyczu i Tarnowie.

Udziała się ulgi w spłatach. 7528n

SOMERSET MAUGHAM.

6)

Zdała od cywilizacji.

Z cyklu: „Samotne dusze“.

przekład autoryzowany J. Sulkowskiej
(Ciąg dalszy.)

Nie poszedł też w ślady tych bezwzględnych białych kolegów, którzy żyli z Malajkami, gdyż postępowanie tego rodzaju, jakkolwiek usłowiecone przez zwyczaj, wydawało mu się rażące, gorszące i poniżające. Trudno było przypuścić, aby człowiek, którego Albert Edward, książę Walii, nazywał po imieniu, mógł mieć coś wspólnego z tubylcami.

Za każdym powrotem z Anglii na Borneo doznawał niejako uczucia ulgi. Jego przyjaciele zestarzeliby się tak samo, jak on, a nowa generacja traktowała go jako starego nudziarza. Miał wrażenie, że Anglia współczesna utraciła dużo ze swego uroku z czasów jego młodości. Ale Borneo pozostawało takie samo i stało się teraz jego ojczyzną. Zamierzał pozostać w służbie tak długo, jak to tylko będzie możliwe, i w sercu jego tała się nadzieja, że umrze przed półrokiem na emeryturę.

W testamencie wyraził życzenie, aby po jego śmierci pochowano go w Sembulu (gdzieś

Nareszcie znalazłam...

Z DYSKUSJI NAD WYCHOWANIEM KOBIEC.

Znalazłam kobietę Polkę, której poglądy na wychowanie młodzieży żeńskiej są podobne moim i podczas, gdy ja, na głuchej prowincji zaszyta, mogę tylko pobożnie wznosić życzenia, aby racjonalna reforma na tym punkcie, jak najrychlej przeprowadzona została, ona pracuje wybitnie i czynnie nad urzeczywistnieniem tego dzieła.

Poznałyśmy się przypadkiem na kongresie pedagogicznym w Helsingör w sierpniu. Siedziałyśmy przy jednym stoliku na polskiej herbatce, urządzanej staraniem pani Radzińskiej w wytwornym hotelu Marienlist, nad brzegiem szumiącego morza.

Krótką wymianą nazwisk:

— Degen - Ślósarska.

— Czy to pani tak gorliwie pracuje nad reformą wychowania żeńskiego — pytam z zaciekawioną.

— Tak, to ja.

W odpowiedzi wymieniam swoje nazwisko.

— Czy artykuł w Muzeum o wychowaniu kobiet jest pani pióra?

— Tak — i podałyśmy sobie ręce.

Pokrewne dążenia cieszą się zawsze, gdy się zejdą, mogą się bowiem wesprzeć i zasilić nawzajem — jak strumyki sączące się indywidualnie, spływają radośnie w coraz potężniej rosnącą rzekę, wspólnych poglądów i starań, a rzeka nabiera mocy i toczy się coraz potężniej i z drogi przeciwnicy ustępują jej muszą.

Pani Degen - Ślósarska dyrektorka gimnazjum żeńsk. we Włocławku, o męskiej energii i wytrzymałości osoba, z wielką swadą rozciąga swoje poglądy. Słucham chętnie i radośnie. Oczywiście nie mogę tu powtórzyć wszystkiego co słyszałam, za dużo czasu, by to zabrało, ale streszczę:

Walczy ona śmiało i systematycznie o reformę wychowania i programów szkolnych dla dziewcząt. Dezyderata jej narazie są bardzo umiarkowane i sadzę, że każda rozsądnie myśląca kobieta może się pod nimi podpisać: Wychodząc z założenia, że odmienna jest psychika na ogół, (nie w wyjątkach) kobiety od psychiki męskiej, a przede wszystkim odmiennie jej powołanie i cel w życiu, żąda przystosowania do tego programów nauczania w szkołach średnich dla dziewcząt, a to przez wprowadzenie

w klasach wyższych przedmiotów niezbędnych każdej kobiecie - gospodyni-matce - stróżce domowego ogniska (o ile ono jeszcze wogóle ma tlić), a więc: higieny, pedagogii, psychologii ogólnej i dziecka, oraz ekonomii gospodarstwa domowego. Że się to nie da wprowadzić kosztem obciążenia nieco innych przedmiotów, to oczywiście. Co zaś należałoby obciążyć i zredukować jest jeszcze rzeczą dyskusji i poważnego namysłu. Z fizyki i matematyki, a może i z historii w kl. VII. dałoby się coś bez szkody urwać, na korzyść przedmiotów nierównie ważniejszych i potrzebniejszych kobiecie.

Te wszystkie dezyderaty wyraziła p. Degen - Ślósarska w referacie „Potrzeba reformy wychowania dziewcząt w szkole średniej“ wygłoszonym na walnym zjeździe delegatów Kół T. N. S. W. 4 kwietnia r. b. w Warszawie.

Referat ten wywołał burzę sprzeciwów, zwłaszcza wśród kobiet. — My nie chcemy obniżenia szkoły średniej, zdobycy naszych bronić będziemy — wołają zagorzałe feministki. — Gdy się obełnie coś z matematyki i nauk przyrodniczych zamkną dla naszych gimnazjów politechniki.

O, politykowania godne argumenty! Więc dlatego, żeby kilka kobiet w Polsce mogło dostać się na politechnikę, ma ogół kobiet być pozbawionym władomości im niezbędnych!

Programy szkolne wogóle są dalekie od ideału i powinniśmy sobie życzyć gruntownej ich rewizji, równoległej z rewizją metod nauczania, a nie przytępować bezkrytycznie i bez zastrzeżeń te wszystkie niedoskonałe, programy do szkół żeńskich tylko dlatego, że są programami szkół męskich, my zaś od nich niczem odróżnić się nie chcemy. Zdobądźmy się na własny sąd, zbudujmy sobie samodzielnie lepszą szkołę, nie obniżając jej poziomu, ale wprowadzając korzystne zmiany, tak, aby uniwersytety zamknąć się przed nami nie mogły, zresztą, o to obawa najmniejsza: głos nasz i siła jest już dzisiaj zbyt poważna.

Nie znam dokładnie przebiegu walki, oraz sposobów jakie w tej walce używane były, słyszałam, że walka była zacęta i obie strony łagodnością nie

I na tem się urwało.

W pierwszą niedzielę po przyjeździe Coopera zaprosił go znów na obiad. Uczył to z wielkimi ceremoniami i, chociaż wdział się z nim poprzedniego dnia w biurze, a później o szóstej piły dżin i gorzkie nalewki na werandzie fortu, to jednak posłał do jego bungalowu chłopca z uprzejmym bilecikiem.

Cooper jakkolwiek z niechęcią, stanął w wieczorowym ubraniu. Warburton, zadowolony, że jego życzeniu stało się zadość, zauważył z pogardą, że ubranie młodego człowieka ma fatalny krój, a koszula wygląda tak, jakby była za obszerna. Ale rezydent był tego dnia w dobrym humorze.

— A propos — rzekł podając mu rękę. — Mówiłem memu starszemu słuzącemu, żeby panu wyszukał jakiegoś chłopca. Poleca swego siostrzeńca. Widziałem go. Robi wrażenie rozgarniętego i ruchliwego chłopca. Może go pan chce zobaczyć, dobrze?

— Owszem.

— Właśnie czeka.

Warburton zawołał słuzącego i kazał mu przyprowadzić siostrzeńca. Za chwilę ukazał się wysoki, smukły młody człowiek lat dwudziestu, o wielkich, czarnych oczach i ładnym profilu. Wyglądał czysto i schludnie i miał na sobie sarong, biały kaftan i fez ze śliwkowego aksamitu bez chwastu. Imię mu było Abas. Warburton przyjrzał mu się z uznaniem i zaczął z nim roz-

gryzły, nie chodzi tu jednak o tę zewnętrzną stronę walki, o to czy była ona parlamentarna, czy mniej parlamentarna, chodzi tylko i przede wszystkim o idee i cel. Otóż jeśli pani Degen - Ślósarska na sztandarze swoim wywiesiła tak brzmiące hasła i cele, to sadzę że wszystkie rozsądnie myślące kobiety w Małopolsce przyklasnąć jej mogą, mężczyźni zaś, sadzę, że uczynią to wszyscy bez wyjątku i poprą ją w akcji, która coraz szersze kręgi zatacza.

Amelja Łączyńska.

GŁOSY PUBLICZNE.

Zapomniane ulice.

Od dłuższego czasu zarząd m. Lwowa wyposaża dziesiątki ulic, między innymi i takie, na których w przeciągu godziny pojawia się zaledwie 1 człowiek, w kilometrowej długości i szerokości chodniki, a stale zapomina o ulicach, przy których mieszka i przez które przechodzą co godzina tysiące ludzi. Do takich ulic zapomnianych należą też ulice „Pod Dębem“ i „Weteranów“. Ulice te — to najkrótsze połączenie ul. Kleparowskiej z ul. Słoneczną i centrum miasta, najbliższa droga do przystanku kolei elektrycznej na pl. Misjonarskim. Mieści się tam kilka szkół, dom inwalidów, koszary piechoty i konnicy, wybudowano parę olbrzymich domów miejskich, zdaje się dla bezdomnych, roje ludzi starszych i małych, cywilnych i wojskowych przewijają się tamtędy co chwila — ale nikt się temi ulicami nie opiekuje. Nie dość, że panuje tam kurz, brud i smród nie do opisania, to jeszcze na jezdni setki metrowych dziur, a chodniki po obu stronach dają chyba już najsmutniejsze świadectwo zarządowi miasta. Ani jednej płytki całej, doły, pagórki, wyboje itp., po deszczu setki stawów, przez które trzeba brnąć po kostki w brudnej wodzie. Już w ubiegłym roku było parę wypadków złamania nóg, ale widocznie tego za mało, by otworzyć oczy miarodajnym czynnikom!

MOTORY DIESLA I GAZOWE

Szwajcarskiej fabryki 6058 t

„WINTER THUR“

Zastępstwo: Lwów, pl. Smolki 5. II. schody.

mawiać z wielką łagodnością plynął rodowitą malajszczyzną. O ile bowiem do białych odnosił się często sarkastycznie, o tyle w stosunkach z Malajczykami był pobłażliwy i uprzejmy. Grał rolę sułtana. Wiedział doskonale, jak zachować własną godność, a jednocześnie nie wprawiać ich w zakłopotanie.

— Podoba się panu? — zapytał, zwracając się do swego pomocnika.

— Owszem, chociaż pewnie taki sam łajdak, jak oni wszyscy.

Rezydent powiedział chłopcu, że jest przyjeździ, i odprawił go łaskawym gestem.

— Ma pan szczęście, że trafił się panu taki dobry kandydat — rzekł. — Należy do bardzo dobrej rodziny, która przybyła z Malakki prawie przed stu laty.

— Nie zależy mi na tem, czy chłopak, który mi czyści buty i wypelnia moje rozkazy, ma w żyłach błękitną krew, czy też nie. Żądam od niego tylko tyle, żeby mnie słuchał i grzecznie się związał.

Warburton zaciął usta i nie odpowiedział.

Zastąpił do obiadu. Jedzenie było wspaniałe, a wina znakomite. Dzięki nim niebawem dwaj biali rozmawiali ze sobą nie tylko nie cierpko, ale nawet przyjaźnie. Warburton lubił sobie dogadzać, w niedzielę zaś miał zwyczaj jadać jeszcze lepiej niż w ciągu tygodnia.

(C. d. n.)

Wiadomości bieżące.

24

Września

1929

Wtorek

Gerarda

Jutro: Kleofasa

Wschód słońca 5:29

Zachód 17:34

KINOTEATRY.

APOLLO: „Miłość i rzy Szopena“.

CASINO: „Sen o miłości“.

CHIMERA: „Czyja jest moja żona?“

EATAMORGANA: „Ostatni rozkaz porucznika Noszty“.

KOPERNIK: „Rudowłosa grzesznica“.

LEW: „Dalsze dzieje Tarzana“.

MARYSIENKA: „Rudowłosa grzesznica“.

PALACE: „Żywy trup“.

STYLOWY: „Cesarz Franciszek Józef i Jego Sobowitów“.

==□==

— Towarzystwo Przyjaciół Sztuk Pięknych we Lwowie (gmach Muzeum Przemysłowego, wejście od ul. Dzieluszyckich 1. 1). Wystawa Dzieł Sztuki artystów malarzy St. Matzkego, Fr. Taubesa, I. Trusza, oraz grafika St. Szwarca z Krakowa. Otwarta codziennie od 10 do 15 popoł.

==□==

— Teatrny kurs korespondencyjny dla kierowników i reżyserów. Związek Teatrów Ludowych w Warszawie, ul. Tamka 1. 1, od szeregu lat otacza wszystkie teatry niezawodowe troskliwą opieką artystyczną. W tym celu między innymi prowadzi stale i systematycznie krótkoterminowe kursy instruktorskie. W obecnym roku organizuje specjalny kurs teatralny korespondencyjny dla kierowników i reżyserów teatralnych. Kurs ten ze względu na swój system staje się dla wszystkich dostępny, nie odrywa bowiem nikogo od codziennych zajęć i nie zmusza do wyjazdu, a zapewnia zdobycie potrzebnych wiadomości teatralnych. Program kursu obejmuje wszystkie przedmioty teoretyczne i praktyczne z zakresu teatrologii. Czas trwania kursu prze-widywany przez 8 miesięcy. Szczegółowy prospekt na żądanie, wysyła Związek Teatrów Ludowych, Warszawa, ul. Tamka 1.

— Nowy miesięcznik. Ukazał się Nr. 1 miesięcznika „Europa“ (Redaktor Stanisław Baczyński, sekretarz Redakcji H. Zalszupin). Numer zawiera: St. Baczyński — Odpuszczenie polityczne, Jan Nepomucen Miller — Od wolności do podporządkowania, Karol Irzykowski — Godność krytyki, Artur Prędzki — Romans nowoczesny, Paul Dermée — Literatura proletariacka, Wł. Strzemiński — Bilans modernizmu, Stanisław Młodziejewicz — Południe, i t. d. Cena 2 zł. Adres Redakcji i Admin.: Warszawa, Bagatela 10-36. Konto P.K.O. 19.600. Pierwszy numer „Europę“ przedstawia się interesująco i zasługuje na żywą uwagę.

— Pod adresem Magistratu! Zauważyłem, będąc we Lwowie, że przy ul. Teatyńskiej istnieją dwa identyczne numery orientacyjne. Jeden na wylot ul. św. Wojciecha, na której umieszczona jest tabliczka ul. Teatyńska Nr. 16, oraz na budynku wojskowym także ul. Teatyńska Nr. 16. Czy ten sam numer posłuży do orientacji? — na powyższe pytanie niech odpowie lwowski Magistrat.

— Wycieczka do Paryża Związku Ofic. Rezerwy Rz. P. Zapowiedziana wycieczka Związku Oficerów Rezerwy Rz. P. w dniach od 4 do 17 listopada wyruszy z Poznania dnia 5 listopada nie zaś 4, a z Hawru dnia 14 listopada rb. statkiem „Pologne“. Uczestniczyć w wycieczce mogą oficerowie rezerwy oraz armii czynnej wraz z rodzinami. Koszta uczestnictwa obejmujące wszelkie wydatki podróży, pomieszczenia w hotelach i wyżywienia wynoszą kl. III. 550, kl. II. 650 zł. Kierownik wycieczki p. k. rez. M. Dienstl-Dąbrowa, udał się do Paryża w celu ustalenia programu wycieczki. Ostatni termin dokonania zapisów oraz nadesłania należnych dokumentów upływa z dnem 15 października rb. Zgłoszenia przyjmuje biuro „Orbis“ Łódź, ul. Andrzeja 5, gdzie należy wpłacić zł. 200 wpisowego, resztę zaś do dn. 15. 10. Wszyscy ofic. rezerwy do lat 60 muszą złożyć zezwolenia z DOK. na wyjazd za granicę. Odpowiednie zaświadczenia wydał kierownictwo wycieczki.

— Wpisy do Szkoły tańców Stanisława Fallszewskiego, reżysera i baletmistrza Teatru miejskiego we Lwowie, uskutecznią się codziennie od 6 do 8 wieczorem w kancelarii Stow. „Gwiazda“, ul. Franciszkańska 7. 8312

— W naszej Administracji złożyli: Na Rodzinę Sierocą: Karolina Zbrożkowska 10 zł., zamiast kwiatów na trumnę śp. Karola Frantza — składa rodzina Malasterskich zł. 50.

Na sanatorium w Holosku: zamiast kwiatów na trumnę śp. Kazimierza Kintzla —

„KOPERNIK“

Dziś wielki podwójny program 20 aktów

„MARYSIENKA“

Klara Bow

bożyszcze publiczności w dawno oczekiwanym filmie pt

„Rudowłosa grzesznica“

II. Niezrównana para wesołków RIF i RAF jako DETEKTYWI.

Teatr uruchomiony ma być w środę

P. LUDWIK CZARNOWSKI PROWADZIĆ BĘDZIE TEATR NA RACHUNEK ARTYSTÓW.

Wczoraj rano artyści teatrów miejskich zgłosili się do komisarzy Rządu, dr. Nadolskiego, z prośbą o informacje co do uchwał Komisji teatralnej. P. Komisarz zaprosił artystów na posiedzenie o godz. 12 i zakomunikował im uchwały Komisji teatralnej.

W myśl tych uchwał, artyści odbyli wieczorem posiedzenie w teatrze, i po

dłuższej dyskusji wybrali przez akłamację Ludwika Czarnowskiego do prowadzenia teatru na rachunek artystów przy współudziale komitetu, złożonego z reprezentantów Z. A. S. P., chóru, orkiestry i personelu technicznego.

Przedstawienia rozpoczną się prawdopodobnie już w środę.

==□==

składa Firma Tadeusz Wasung i Ska zł. 50. Dla 85 letniego staruszka: J. K. 1 zł., M. M. 6 zł.

Na Tow. walki z gruźlicą: zamiast kwiatów na trumnę śp. Juliusza Draka — składa Alfredostwo Jędrkiewiczowie z córką zł. 25. 8172

— Na nowy samolot pod nazwą „Majora Idzikowskiego“ L. Jozstowa zł. 10.

==□==

— Konkurs na dzierżawę teatrów miejskich. Gmina miasta Lwowa rozpięła konkurs na dzierżawę teatrów miejskich tj. opery, operetki i dramatu z terminem do dnia 9 października br. godz. 12-ta w południe. Teatry są do objęcia bezzwłocznie, a termin umowy ma się kończyć 31 sierpnia 1931 z prawem prolongaty. Oferty winny zawierać bliższe dane co do osoby oferenta, projekt prowadzenia teatrów, wysokość żądanej subwencji, minimalny czas trwania dzierżawy, oraz sposób złożenia kaucji, wynoszącej 10 proc. żądanej subwencji.

— Tydzień Polskiego Białego Krzyża. Zbliża się Tydzień Polskiego Białego Krzyża, to też pamiętać należy, że nie ofiar, lecz dobrowolnego podatku żąda Polski Biały Krzyż od obywateli na rzecz zdrowia moralnego naszych żołnierzy.

— Pan prezes lwowskiego Sądu apellacyjnego, Czesław Woycicki, wyjechał w sprawach urzędowych do Warszawy i przyjmować będzie dopiero 29 bm.

— Protest „Strzelnicy“. P. prezes „Mieszczkańskiego Towarzystwa Strzeleckiego“, Sudhoff, nadesłał nam pismo, w którym prosi o sprostowanie, że „p. radca pocztowy, Aleksander Kupczyński, przemawiając podczas uroczystości ku czci Króla Jana III, pod pomnikiem Króla, nie przemawiał imieniem mieszczaństwa, ponieważ „mieszczaństwo lwowskie, którego z historycznej ciągłości najwyższą władzą jest Mieszczkańskie Towarzystwo Strzeleckie wraz ze swoim prezydium żadnego delegata niedelegowało“, a to z tej racji, że komitet, zarządzający uroczystością, Towarzystwa o wyznaczenie delegata nie prosił.

— Zarząd Telefonów Lwowskich podaje do wiadomości PT. Abonentów, że przyjmuje opłaty za dodatkowe umieszczenie numerów w spisie abonentów telefonicznych na rok 1930 w Kasie Telefonów do 15 listopada 1929 r. 8183

— Zużycie wody wodociągowej. W niedzielę 15 bm. przy najniższej temperaturze 6 a najwyższej 16.4 zużyto 25.932 m. sześć. wody; 16-go przy temp. 5.2 i 14.9 — 27.844; 17-go przy temp. 4 i 16 — 28.818; 18-go przy temp. 5.5 i 17.7 — 28.744; 19-go przy temp. 7 i 19.3 — 29.036; 20-go przy temp. 8.5 i 19.9 — 29.707; 21-go przy temp. 7.5 i 13.7 — 27.805 i wreszcie w niedzielę 22 bm. przy temp. 5 i 12.3 zużyto 25.537 m. sześć. wody.

— Losy loterii fantowej na T. O. M. Towarzystwo Ochrony Dzieci i Młodzieży (T. O. M.) uzyskało od generalnej Dyrekcji loterii państwowej pozwolenie na urządzenie loterii fantowej, której dochód ma być obrócony na budowę poradni w Zamarstynowie. Zarząd T. O. M. przygotował 30 tysięcy losów po 1 zł., które nabywać można we wszystkich sądach grodzkich, a nadto we Lwowie w M. K. O., w G. K. O., w Domu bankowym Schuetza i

Chajesa, i w Składnicy tytoniowej na ul. Rutowskiego. Komitet T. O. M. przygotował już do wygrania 600 przedmiotów wysokiej wartości, a między innymi zegarki złote męskie i damskie, rowery, aparaty fotograficzne, kupony na suknie męskie i damskie, serwisy, i t. p. Losowanie odbędzie się w dniu 22 grudnia br. Komitet spodziewa się, że reszta losów, pozostająca do hypozycji, znajdzie chętnych nabywców, zwłaszcza że cel jest zbożny.

— Nowo otwarty Magazyn pościeli R. Drzała, Lwów, ul. Chorążczyzny 5, przed kinem „Apollo“, poleca: kompletne wyprawy ślubne, kołdry od 16 zł., materace, przeróbka kołder 6 zł., materaców 8 zł. 7739

==□==

— Z szoferkiej niedoli. Ul. Kazimierzowską jechał szofer Józef Stern i zatrzymany został przez jakichś trzech osobników, którzy jako cel swej podróży samochodowej wskazali mu rogatkę Janowską. Gdy samochód dotarł do celu, pasażerowie kazali mu skierować dalszą jazdę na Batorówkę, leżącą na przeciwległym krańcu miasta. Posłuszny zleceniu gości szofer nawrócił i już liczył niewątpliwie wiele otrzyma od trzech pasażerów, którzy tymczasem na Batorówce wywołali awanturę i poczęli grozić pobiciem szoferowi, wobec czego tenże czempredziej odjechał ze stratą około 9 złotych. Szofer doniósł o zajściu policji i jako jednego z tych „gości“ wskazał niejakiego Aleksandra Stankiewicza, zamieszkałego przy ul. Janowskiej, 1. 103. Bądźco bądź miłki nadzwyczaj pasażerowie!

— Zagadkowe kości ludzkie. Maria Grodzińska, dozorczyń kamienicy pod 1. 8 przy ul. Ossolińskich zawiadomiła policję iż zamieszkała, w tej rzeczywistości Jan Fuchs, właściciel pracowni blacharskiej w czasie ustawiania swego warsztatu w piwnicy wykopał kości ludzkie, które złożył w paczce i pozostawił w sieniach. Na miejscu zjawił się lekarz miejski dr. Kasparek, który orzekł, że kości mogły spoczywać w piwnicznej ziemi od 40 lat i polecił je odstawić do Instytutu medycyny sądowej. Wśród mieszkańców tej ulicy w związku z wykopaniem zagadkowych kości utrzymuje się pogłoska, że w czasie wojny w jednym z wesołych lokali, znajdujących się podówczas przy tej ulicy zamordowany został w sprzeczce na tle erotycznym jakiś węgierski oficer, którego zwłoki towarzysze pochowali w jakiejś piwnicy i sprawę przed władzami wojskowymi w ten sposób zatuszowali. Policja podjęła dochodzenia, które może doprowadzą do wyjaśnienia tej zagadkowej sprawy.

— Wyludzenie pod przyrzeczeniem małżeństwa. Patronela Ostrowska, zamieszkała przy ul. Sykstuskiej 1. 32, zawiadomiła policję, iż niejaki Władysław Tomaszewski, zamieszkały przy ul. Gródeckiej 1. 21, wyłudził od niej 7.000 zł. pod przyrzeczeniem małżeństwa i więcej się u niej nie pojawił.

— Z kroniki włamań i kradzieży. — Wczorajszej nocy niewyśledzeni sprawcy po wytlóczeniu szyb usiłovali

włamać się do internatu im. Królowej Jadwigi przy ul. Teatyńskiej 1. 19, spłoszeni jednak zbiegli bez śladu. — Nieznany złodziej po wycięciu szyby w oknie dostał się wczorajszej nocy do mieszkania Pauliny Hewakowej przy ul. bocznej Paulinów 1. 8, skąd zabrał większą ilość garderoby i bielizny wartości około 2.000 zł. — Poza tem notuje raport policyjny włamania przy ul. Kazimierzowskiej 1. 8 na szkodę Leona Sassa i przy ul. Kościelnej 1. 3, gdzie złodziej na szkodę Józefa Marka skradł futra męskie, srebrną kasę — ogólnej wartości 1.200 zł. — W hotelu „Grand“ skradł jakiś złodziej na szkodę Sorokina 2 złote sygnety i złoty zegarek. Policja nie wpadła na razie na ślad tego „szczura“ hotelowego przy ul. Legionów 1. 13.

— Zderzenie samochodu z dorożką. Na ul. Halickiej szofer Michał Zubar, zamieszkały przy ul. Słowackiego 1. 14 najechał na dorożkę parokonną Józefa Derczaka. Oba wehikuly uległy znacznemu uszkodzeniu, ofiar w ludziach nie było.

— Nieostrożny szofer wojskowy. — Szofer, prowadzący samochód wojskowy nr. 3863, najechał wczoraj na ul. Gródeckiej na Leopolda Goldstauba, który doznał licznych kontuzji na całym ciele i opatrzony został na Stacji ratunkowej.

— „Rewolwerowe“ wesele. Na weselej zabawie, która odbywała się w dniu wczorajszym w mieszkaniu Prokopa Zazuli przy ul. Panieńskiej 1. 3, zabawiano się ochoczo a gdy alkohol zawieruszył już gowy jej uczestnikom, dwaj wśród nich, Florian Ludwik, ka-rany za kradzież i Józef Diduszko, odlewacz żelaza, wszczęli awanturę i strzelali z rewolwerów. Wczorajszy słotny dzień przepędzili w aresztach.

— Zamach samobójczy. Franciszek Endes, zamieszkały przy ul. Działuńskich 1. 6 usiłował wczoraj pozabawić się życia jakąś bliżej nieznana trucizną. Pogotowie ratunkowe przewiozło go do szpitala.

==□==

— Ostatnie dni P. W. K. a frekwencja na liniach powietrznych. Frekwencja na liniach powietrznych w Polsce w ostatnich dniach wzrosła niepomier-nie, bilety lotów zamawiane są na wiele dni naprzód. Frekwencja wzrosła zwłaszcza na linii Warszawa—Poznań i innych liniach do Poznania. Wobec zbliżającego się terminu zamknięcia Wystawy Krajowej, osoby, które zapóźniły się ze zwiedzeniem jej, korzystają najczęściej z samolotów. Z Warszawy np. odchodzą do Poznania dwa samoloty dziennie (10-osobowe Fokkery), o godz. 8-mej i 14.30 i zawsze są wypełnione do ostatniego miejsca. I nie dziwnego. Po niespełna dwóch godzinach lotu, pasażerowie znajdują się już w Poznaniu.

— Liczba ofiar wypadków kolejowych w Polsce w r. 1928. W wypadkach kolejowych, jakie miały miejsce w r. 1928 na wszystkich liniach kolejowych normalnotorowych w Polsce, zostało zabitych 24 podróżnych i 223 osoby postronne (przejechani, samobójcy, ofiary własnej nieostrożności i t. p.), rannych zaś 266 podróżnych i 224 osoby postronne.

Przy olbrzymim ruchu, jaki obecnie panuje na naszych kolejach i przy braku (z wyjątkiem b. zaboru pruskiego) odpowiednich urządzeń, zabezpieczających przejazdy kolejowe i tory, liczba tych wypadków jest stosunkowo, w porównaniu z innymi krajami, nie duża.

— Budowa szkół powszechnych w świetle cyfr. W ciągu ubiegłego roku samorządy ziemskie wybudowały ogółem 937 izb szkolnych, co w porównaniu z rokiem poprzednim (579 izb) daje poważne zwiększenie tempa budownictwa samorządowego. Ogółem w ciągu dziesięciolecia samorządy ziem-

skie wybudowały 2.318 budynków szkolnych, zawierających 4.395 izb. Największą intensywność w tym zakresie wykazały samorzady wojew. lwowskiego (362 budynków — 615 izb) lubelskiego (270 budynków — 613 izb) i kieleckiego (210 budynków — 501 izb). Jako objaw charakterystyczny podkreślić należy poważną ilość budynków murowanych; z ogólnej liczby 4.395 izb — 2.113 mieści się w budynkach murowanych. Na budownictwo szkolne samorzady powiatowe wydatkują w obliczeniu na głowę mieszkańca 0.08 zł., budżetów zwyczajnych i 0.50 zł. budżetów nadzwyczajnych, zaś samorzady gmin wiejskich — 1.43 zł. budżetów zwyczajnych i 0.97 zł. budżetów nadzwyczajnych.

Tragedia suchej Ameryki.

Przed kilku miesiącami senat amerykański uchwalił nowelę, która znana jest bardziej pod nazwą prawa Johnesa. Prawo to przewiduje surowe kary na wszystkich, którzy w jakikolwiek bądź sposób brali udział w sprzedaży, czy nawet transporcie alkoholu. Udział w transportowaniu alkoholu jest karany więzieniem od roku do 5 lat i grzywną 10.000 dolarów.

Dziwna rzecz, że prawo to zyskało zwolenników, nie tylko wrogów alkoholu, ale i najzawziętszych przeciwników suchości.

Ci ostatni przyjęli je dlatego z entuzjazmem, że sądzą, iż ono właśnie przyczyni się do upadku prohibicji.

Prezydent Hoover podkreślał ostatnio w jednej ze swych mów, że tylko bardzo surowe przepisy prohibicyjne i ich bezwzględne wykonywanie pozwolą narzeczce narodowi amerykańskiemu zrozumieć wartość prohibicji dla zdrowia całego narodu.

Ale prawo Johnesa natrafiło tak w opinii społecznej, jak i w prasie na zdecydowany, solidarny sprzeciw.

Prasę oburza zwłaszcza bezwzględne postępowanie tajnych agentów prohibicyjnych. Na skutek doniesienia jednego z agentów prohibicyjnych, za które to doniesienie agent otrzymał 5000 dolarów, cała armia agentów zjawiała się w domu farmera w Illinois i zaczęła bić go pałkami gumowymi.

Przy tej okazji zabito żonę farmera. Później okazało się, że w domu tego farmera nie było ani kropli alkoholu, gdyż był on zwolennikiem... prohibicji.

Pewien młody student z Chicago zauważył podczas przejażdżki samochodem trzy osoby uzbrojone od stóp do głów. Uważając, że są to bandyci, przyspieszył biegu samochodu i zapalił za to życiem. Trzej nieznajomi byli agentami prohibicyjnymi. Widząc uciekające auto dali kilka strzałów i zabili studenta. Ludność okoliczna goniła za wzięciem agentów, chcąc ich złinczować, ale udało się im zbiec na terytorium innego stanu, gdzie zostali zaarrestowani, by w tydzień później być już na wolności.

W Waszyngtonie zastrzelono na ulicy młodzieńca, u którego uirzano w rekach małą butelkę wódki.

Takie wypadki zabójstwa najniebezpieczniejszych ludzi mnożą się obecnie w Stanach Zjednoczonych zastraszająco, wywołując niesłychane zdenerwowanie wśród ludności, która śmiertelnie zniecierpliwiła agentów prohibicyjnych i płaci im pięknem za nadobne.

Dość rzec, że w ostatnich dwóch tygodniach zamordowano w całych Stanach Zjednoczonych w tajemniczych okolicznościach 17 agentów prohibicyjnych, a sprawców tych zabójstw nie zdołano schwytać, gdyż ludność pomagała im przy ucieczce.

Dr. E. Weksler powrócił

ordynuje w chorobach przewodu pokarmowego ul. Mikołaja 10. 8222n

Kino CASINO

Wyświetla na ogólne żądanie mimo wielkiego powodzenia jeszcze tylko 2 dni film p. t.

„Sen o miłości”

Z SALI SADOWEJ.

O zdradę główną.

W dniu 19 lutego 1928 odbywało się w Brzeżanach przedwyborcze walne zgromadzenie „ukraińskiej partii pracy”. Na zgromadzeniu tem przemawiał między innymi Mikołaj Kohut rolnik i stolarz z Urmania pow. brzeżańskiego. W myśli programu tej partii Kohut wychwalał stosunki panujące na Ukrainie sowieckiej, gdzie „chłop posiada ziemię i szkoły”, występował przeciwko partii „Undo” która zamiast o sowieety oparła się o Warszawę. Namawiał dalej do skupienia się około partii pracy, bo „im Polska słabsza, tem Ukraina silniejsza” i organizowania się, celem oderwania Małopolski wschodniej od Państwa i przyłączenia do Ukrainy sowieckiej. W końcu Kohut zaprotestował przeciwko decyzji ambasadorów, uznania granic wschodnich Państwa Polskiego i podkreślił, że naród ukraiński żąda przyłączenia Małopolski wschodniej do Ukrainy

sowieckiej.

Ponieważ Kohut znany jest w powiecie brzeżańskim jako agitator komunistyczny, wdrożono przeciwko niemu dochodzenie karne, a wczoraj stanął przed sądem przysięgłych, oskarżony o zdradę główną.

Rozprawę prowadził s. o. Angielski, oskarżał prok. dr. Laniewski, bronił dr. Dawydiak.

Przesłuchany oskarżony wypierał się winy i twierdził, że wzywał zebranych do kulturalnego podniesienia.

Świadkowie potwierdzili okoliczności zawarte w akcie oskarżenia. Zeznali dalej, że w dniu tym miał się odbyć wiec „Unda” członkowie partii pracy (komunistycznej) wyparli jednak undowców i sami odbyli zgromadzenie.

W rezultacie w myśl werdyktu ławy przysięgłych skazano Kohuta na 8 miesięcy ciężkiego więzienia.

Falszerze złotówek.

Przed Trybunałem sądu karnego, któremu przewodniczył s. o. Tertik, stawała wczoraj szajka falszerzy monet. Na czele szajki stał Stanisław Bajrek, współpracownikiem jego był Jan Dydziuk a puszczały wyciechy w kurs Marja Piekut, Katarzyna Hładaj i Zofja Maner.

Bajrek wraz z Dydziukiem wyrabiał dwuzłotówki i złotówki. Prymitywne były narzędzia, które wyrabiał monety, bo ołów i domieszki topił

na primusie, nieudolnie sporządzone były monety, ale jakoś handel szedł, bo naiwnych nie brak. Wreszcie policja wykryła fabrykę a właścicieli aresztowała. Oskarżał prok. Bizub, bronił dr. Weinsaft. I oto szef fabryki Bajrek skazany został na 3 lata ciężkiego więzienia, Dydziuk na 2 lata, Hładaj za puszczenie fałszyfkatów w kurs na 7 miesięcy a Piekut i Mauer po 5 miesięcy więzienia.

==□==

Groźny pożar zniszczył 55 zagród włościańskich w Oplucku.

Doraźna pomoc ze strony Władz i po słów BBWR.

Z Radziechowa nam piszą: We wsi Oplucku w powiecie radziechowskim wybuchł onegdaj groźny pożar. Przyczyną wybuchu ognia był brak dozoru nad dziećmi, które w czasie, gdy rodzice bawili na jarmarku w Radziechowie, zabawiały się na obejściu ojcowskim rozpalaniem ognia. Rezultatem tej zabawy był bardzo smutny, albowiem od ognia zapaliła się obok stojąca stodoła pełna zbiorów, a w dalszym następstwie całe obejście stanęło w płomieniach. Zanim przybyła zaalarmowana straż pożarna paliły się na dobre już inne budynki skupione dokoła płonącej stodoły. Ratuszek był wielce utrudniony, gdyż ludzie dorosli przeważnie przebywali w Radziechowie na jarmarku, na domiar zaś złego strażacy musieli walczyć z brakiem wody, ponieważ dostęp do studni objętych ogniem był niemożliwy.

Przytem silna wichura sprzyjała rozszerzaniu się ognia. W przeciągu 2 godzin spłonęło doszczętnie 55 zagród wraz z wszystkimi zbiorami, nagromadzonymi w stodołach i stogach. — Jak strasznie hulał niszczycielski żywioł, daje pojęcie to, że nawet skrzynie z rzeczami ustawione daleko w sadach spaliły się od spadających iskier i żagwi. Nie zdołano uratować nic, prócz bydła pasącego się na pastwisku gminnym. Klęska jest stu procentowa. Około 300 dusz zostało bez chleba i dachu nad głową. Szkoda wynosi 1 milion zł.

Z inicjatyw miejscowego proboszcza ks. Prohidki i kierownika szkoły Hałuszczaka powstał na miejscu komitet niesienia pomocy pogorzalcóm. Zwrócono się o pomoc do władz i do posłów Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem. Dnia 18 tj. we środę przybył na miejsce starosta Michalski, przybył też posłowie Potworowski i Wojtowicz. Odbyto posiedzenie i obra-

cowano szczegółowo program pomocy.

Okazało się, że wedle prowizorycznych obliczeń komitetu na wyżywienie na zasiewy zimowe i wiosenne będzie potrzeba około 8 wagonów zboża, prócz tego potrzeba odzieży i bielizny dla 300 dusz, szczególnie dla dzieci oraz materiału na odbudowę. Pierwsza pomoc wpłynęła ze strony władz państwowych. Pan wojewoda Moszyński na wiadomość o pożarze nadesłał na ręce komitetu 2.500 zł., które natychmiast rozdzielono jako pomoc doraźna.

Ludność okolicznych wiosek i miasteczek współczując z nieszczęśliwymi, bierze żywy udział w akcji dożywiania, nadsyłając chleb, mąkę, odzież i drobne datki pieniężne.

Z pomiędzy ziemian jako jeden z pierwszych pospieszył hr. Badenj z Radziechowa, deklarując dla wszystkich pogorzalców ziarno pod zasiew zimowy. Za jego przykładem poszli pp. dyrektor dóbr Kowacz, właściciel Dębin p. Pastel i inni deklarując zboże lub materiał budowlany.

W czwartek w sprawie pogorzalców z ramienia Bezpartyjnego Bloku był u p. Wojewody poseł Wojtowicz i dzięki interwencji p. Wojewody pogorzalczy w parę dni od pożaru otrzymała premje asekuracyjne, które im umożliwiły rozpoczęcie budowy spalonych zagród. Pogorzalczy widząc te troskę o ich los, przez usta jednego z nich wyrazili serdecznie podziękowanie i wdzięczność władzom państwowym i posłom Bezpartyjnego Bloku.

Wkrótce rozpocznie komitet zbierkę w całym powiecie radziechowskim i jest nadzieja, że mimo olbrzymich rozmiarów klęski uda się odsunąć od pogorzalców widmo nędzy i rozpacz.

==□==

Nowa rezydencja Mussoliniego.

(JAK IL DUCE SPEDZA DZIEŃ?)

Rekonstrukcja rządu faszystowskiego ujawniła również cały szereg następstw zewnętrznych. Po przeprowadzeniu nowego przydziału resortów prezes rady ministrów Mussolini opuścił swą dotychczasową rezydencję w pałacu Chigi i przeniósł się do wspólnego Palazzo Venezia. Swój prywatny gabinet urządził przytem il Duce w słynnej Sala del Mappamondo, gdzie właśnie przed paru dniami obradowało wielkie zgromadzenie faszystowskie przy udziale 800 osób. Palazzo Venezia, wybudowany został w XV-tyń. stuleciu przez kardynała Piotra Barba, późniejszego papieża Pawła II. Donosząc o zmianie rezydencji dyktatora włoskiego, „Corriere della Sera” korzysta z okazji, by zapoznać swych czytelników z trybem życia Mussoliniego. Do urzędu przychodzi il Duce o godzinie 9-tej rano. Przed głównym wejściem oddają mu cześć muszkietarzy, stanowiący, jak wiadomo, gwardję osobistą dyktatora. Swój „dzień roboczy” rozpoczyna Mussolini zazwyczaj od udzielenia audjencji generałowi karabinierów, który informuje dyktatora o wydarzeniach ostatniej doby. Następnie przyjmuje il Duce kolejno: swego podsekretarza stanu, szefa policji rzymskiej, naczelnika wydziału prawnego, podsekretarza stanu w ministerstwie spraw wewnętrznych i sekretarza partii faszystowskiej. Audjencje te trwają zazwyczaj do godziny drugiej, poczem dyktator udaje się na obiad. Po obiedzie rozpoczyna swe urzędowanie o godzinie czwartej i pozostaje w biurze do godziny dziewiętej wieczorem. Po spożyciu wieszery udaje się Mussolini do swych prywatnych apartamentów, gdzie zwykle pracuje jeszcze do północy. Nocna praca dyktatora polega głównie na lekturze gazet i książek oraz na przygotowywaniu rozmaitych nowych decyzji politycznych. „Corriere della Sera” zapewnia swych czytelników, że Mussolini wie o wszystkim, że nic nie ujdzie nigdy jego uwagi, że znakomicie jest poinformowany o każdym choćby najmniejszym wydarzeniu w kraju i za granicą, że zna treść wszystkich najważniejszych artykułów politycznych, ukazujących się w prasie włoskiej i obcojęzycznej. W czasie przerwy obiadowej, jako też przed pracą, Mussolini uprawia rozmaite sporty, jeździ konno, prowadzi samochód, oddaje się z zamiłowaniem sportowi wioślarskiemu i t. p. Świeżość ducha i ciała dyktatora, budzież zapał, z jakim poświęca się twórczej pracy, winny być — zdaniem cytowanego pisma — wzorem dla każdego Włocha.

Żmija w łóżku.

Panna Marja Mexer w Mulhuzie, kładąc się spać, usłyszała jakiś syk tajemniczy. Przeszukawszy pokój, nie znalazła i położyła się spać. Naraz w nocy została obudzona nieprzyjemnym uczuciem, jakby ktoś owijał się dookoła jej ciała.

Przebudzona zapaliła świecę i ku swemu przerażeniu zobaczyła, że dookoła jej ciała owija się żmija długości dwumetrowej. Gad nie był bynajmniej rozdrażniony, lecz szukał ciepła. Panna Mexer nie straciła przytomności. Szybko odwinawszy gada, w momencie, gdy ten zaczął syczeć zabita ją kljem od szczytki. Następnego dnia znaleziono pomiędzy Lauw i Masevaux w lasach podobną żmiję, jeszcze większych rozmiarów. Oba okazy wkrótce znalazły się w muzeum w Mulhuzie.

Dwie wersje: niema i dźwiękowa filmu.

Od szeregu miesięcy słowa powyższe dominują w nagłówkach artykułów całej prasy fachowej i spotkać je można również na poczesnych miejscach w prasie codziennej. Nie było chyba wynalazku w dziedzinie kinematografii, któryby działał podobnie rewolucyjnie, jak przejście do obrazu dźwiękowego. To, co jeszcze jesienią ubiegłego roku wydawało się nawet najbardziej uświadomionym fachowcom rzeczą nieprawdopodobną, a mianowicie fakt, że film niemy nie będzie mógł się utrzymać, stało się faktem w przeciągu paru tygodni. W przeciągu września i października wszyscy producenci dokonali gruntownej przemiany planu produkcji na rok 1929/30, przyczem wszystkie prawie filmy zmontowano bądź na mówione, tj. „talkies” bądź też na dźwiękowe, t. j. „sounds”.

Gwiazdy, które do niedawna w filmach niemych święciły triumfy, musiały ustąpić artystom scen broadwayskich. Członkowie zespołów teatralnych znaleźli nowe pole działania. Nie minęło sześć tygodni, a wszyscy mniej lub więcej znani artyści dramatyczni, rewjowi i operetkowi zaangażowani zostali przez wytwórnie filmowe. Śpiewacy o wszechświatowej sławie, dyrygenci, kompozytorzy, autorzy wielojęzycznych zaciągami zostali na służbę nowej sztuce. Dramaturgia filmowa przeżyła zmiany gruntowne, wczorajsza reżyseria filmowa okazała się w porównaniu z obecnymi wymaganiami dziecinna zabawka, ponieważ reżyser musiał być nie tylko utalentowanym artystą, ale powinien był obok swych zdolności posiadać olbrzymie wykształcenie techniczne.

Minęło znów parę tygodni, a na Broadwayu nie mógł się już ukazać ani jeden film niemy. Ruch ten rozszerzył się i na inne większe miasta Ameryki, oraz na obszary, mówiące po angielsku i zamieszkałe przez ludność pewnego dnia przed faktem dokonanym, stwierdzającym śmierć wielkiego niemow. I tu zaczęły się komplikacje. Międzynarodowość filmu zdawała się być zagrożoną, ba unicestwioną. Konieczne inwestycje pochłaniały szalone sumy. Trzeba było skonstruować dostateczną ilość aparatów do zdjęć oraz do reprodukcji. Obsadę ról trzeba było również przekształcić gruntownie. Czynniono wszystko pomimo, iż w pierwszej chwili wydawało się to wielkim ryzykiem. Któż mógł przewidywać, czy filmy dźwiękowe nie będą krótkotrwałą, przemijającą modą? Jak należało przeprowadzać kalkulację, aby osiągnąć amortyzację, w chwili, gdy tylko nieliczne kina posiadały odpowiednie instalacje, umożliwiające reprodukcję filmów dźwiękowych? Praktyka obaliła wszelkie obawy. Nie była to kwestja mody. Niemy film umarł i „Talkies” wyrugowały „Movies”.

Względnie prostą była sprawa handlowa tego nowego wynalazku w krajach mówiących po angielsku, ponieważ dwie trzecie wszystkich kin na świecie można było obsłużyć materiałem angielskim. Cóż jednak można było dostarczyć krajom romańskim? Co stało się z terytorjum francuskim i niemieckim, nie będziemy tu wspominać już o wielojęzycznych drobnych krajach, których ludność nie przekraczała paru milionów. W tem leżała trudność największa. Ameryka naprzykład posiada około dwudziestu tysięcy kin. W chwili obecnej tylko pięćnaście procent zamstawało aparaty dźwiękowe. Stosunek procentowy pozostałych rynków światowych jest taki, że nawet niecałe dwa do trzech procent wszystkich teatrów posiada te aparaty. Czy producenci winni byli zarzucać zupełnie produkcję filmów niemych i w ten sposób zmusić właścicieli kinoteatrów do instalowania kosztownych aparatów? Czy też powinni byli znaleźć wyjście kompromisowe z sytuacji?

Kompromis okazał się możliwością jedyną. Rozdzwoniło się produkowanie

wszystkich filmów w dwóch wersjach, która to metoda stosowana jest ogólnie do chwili obecnej. Nad każdym filmem pracują dwaj reżyserzy, z których jeden wykonuje wersję niemą, drugi zaś, przeważnie reżyser teatralny, dźwiękową.

Części mówione opracowuje się już dziś przeważnie w dwóch lub trzech wersjach: a mianowicie po niemiecku, hiszpańsku i francusku, poza oczywiście oryginałem angielskim. Główny punkt ciężkości polega na opracowaniu muzycznym, przyczem dla każdego filmu komponuje się oryginalną partycję, aby uniknąć tak różnych we wszystkich krajach kwestyj na tle prawa autorskiego. Śpiewy, dźwięki i akompaniament muzyczny dają się eksploatować na całym świecie. Jak już powiedziałem filmy produkują się w różnych wersjach, pozostawiając jednak możliwość usunięcia dialogu i zastąpienia go zwykłym napisem.

Odróżniamy dziś t. zw. stuprocentowe „talkies”, t. j. filmy bez napisów, wyłącznie mówione, następnie filmy synchronizowane, t. j. takie, których zasada polega na akompaniamencie muzyczno-dźwiękowym i wreszcie kombinację tych dwóch rodzajów, w których znajdują się części mówione, jak również i akompaniament muzyczno-dźwiękowy.

„Trzykrotne wesele” (Abies Irish Rose) słynna sztuka sceniczna Anny Nichols, grana przez pięć lat bez przerwy w jednym z teatrów na Broadwayu została wyprodukowana przez Paramount jako film synchronizowany, posiadający wkładki śpiewane, mówione oraz efekty dźwiękowe, przyczem całość posiada oryginalną ilustrację muzyczną, kompozycji Zamecnic'a. Ilustracja ta przeplatana leibmotywami poszczególnych postaci jest wzorem w swoim rodzaju. „Trzykrotne wesele” jest ponadto wzorem filmu, który demonstruje możność na całym świecie, nie przeprowadzając zmian części synchronizowanych.

Technika, która kroczy dziś w butach siedmiomilowych doprowadzi wkrótce do tego, że w małym miasteczku na Pomorzu oglądać można będzie kolorową rewję dźwiękową dotąd dostępną nielicznym mieszkańcom

New Yorku, Paryża, Londynu lub Berlinu. Najsłynniejsi artyści świata, którzy w centrach kultury muzycznej czynią fantastyczne honoraria za jeden występ, i których tylko wybrańcy słyszeć mogą, staną się dostępnymi dla milionów. Możliwości, jakie nastąpią dla filmów mówionych nie są jeszcze wyczerpane. Niedługo usłyszymy zapewne filmy kolorowe. Wiadomości z Ameryki pozwalają przewidywać nadejście filmu plastycznego. Również i film telewizyjny wkrótce stać się powinien rzeczywistością, tak, iż większe wytwórnie z Paramountem na czele pertraktują dziś już z wielkimi koncernami radiowymi.

Trzeba będzie jednak przezwyciężyć wiele trudności, aby nadać filmowi dźwiękowemu cechy międzynarodowe, które film niemy posiada już od samego swego zarania. Spory o patenty są nieproduktywne i hamujące dla rozwoju handlu. Interchangeability oto hasło. Przetłumaczone na język filmowy oznaczać powinno: dowolny film na dowolnej aparaturze. Wolna konkurencja na rynku filmowym, bez ograniczeń gospodarczych, bez zagadnienia na jakiejś aparaturze. Producent, dystrybutor, właściciel kinoteatru, a także i publiczność cała powinny interesować się tylko jednym: idealnym oddaniem dźwięku, wyłączając wszelką myśl o surogacie. Nieograniczona swoboda rozprzestrzenienia filmu dźwiękowego, praktyczna wymiana doświadczenia zdobytego na polu technicznym i artystycznym, oto nasze cele. Gospodarka filmowa musi posiadać absolutną swobodę.

Nikt nie jest prorokiem, trudno więc przewidzieć jak ukształtują się interesy rynku filmowego w sezonie 1929/30, faktem jednak jest, że sezon ten będzie jednym z najbardziej interesujących. Ameryka jest już o krok przed nami, ponieważ zmiany, jakie my dziś przeżywamy, zaszły tam jesienią ubiegłego roku. Ameryka rozporządza większymi środkami pieniężnymi i większym doświadczeniem. Doświadczeniem tem gotowa jest podzielić się każdej chwili, wymaga jednak w zamian lojalności i neutralności w pokojowej międzynarodowej konkurencji.

Sport.

Wyścigi konne M. T. Z.

DZIŚ SZÓSTY DZIEŃ ZAWODÓW.

Program dzisiejszych zawodów obejmuje następujące gonitwy:

Gonitwa I. Nagroda 1000 zł., płaska dla pół krwi ur. w Małopolsce, dystans 2400 m.: 1) Alarm, K. hr. Roztorowskiego, 2) Bohun, L. Krzczunowicza, 3) Monte Negro, Gr. Of. 19 p. ul., 4) Pola Negri, L. Krzczunowicza.

Gonitwa II. Nagroda 1200 zł. dla koni arabskich, dystans 1800 m.: 1) Grenada, St. P. Janów, 2) Ali II, A. Wolk-Laniewskiego, 3) Effendi, Gr. Of. 21 p. ul., 4) Aghil, A. Wolk-Laniewskiego.

Gonitwa III. Nagroda 1000 zł. z płotami, dystans 2800 m.: 1) Et II, W. Gutowskiego, 2) Estella, K. Rojowskiego i St. Kuźnickiego, 3) Cziko, rtm. Karczewskiego, 4) Danina, por. Strużyńskiego, 5) Dagobert, K. i K. Ważyńskich.

Gonitwa IV. Nagroda 800 zł. z przeszkodami, dystans 3200 m.: 1) Arpad, mjr. St. Dembińskiego, 2) Bakfisz, mir. Wisłoucha,

3) The Flapper, por. Wójcicka, 4) Roguza, rtm. Karczewskiego, 5) Pamiątka, por. W. Rutkowskiego.

Gonitwa V. Nagroda 1000 zł. dla koni arabskich, dystans 1600 m.: 1) Kalita, R. ks. Sanguski, 2) Izarra, R. ks. Sanguski, 3) Parys, J. Czerkawskiego, 4) Szeik, Cz. Łopuskiego, 5) Hamlikar, St. P. Janów, 6) Bachmat, Z. Lasockiej, 7) Lobuz II, J. Czerkawskiego.

Gonitwa VI. Nagroda 600 zł. płaska, dystans 2400 m.: 1) Nacarar, K. Rojowskiego i St. Kuźnickiego, 2) Dina, mir. St. Dembińskiego, 3) Ebro, por. A. Gucwiczy, 4) Coroma, Gr. Of. 21 p. ul. nawisł., 5) Jagienka, K. i K. Ważyńskich, 6) Et II, W. Gutowskiego, 7) Ataman II, plk. Karatejewa.

Nasze typy: Pola Negri, Grenada, Estel, la, Bakfisz, Hamlikar, Dina, Alarm, Ali II, Dagobert, The Flapper, Izarra, Ebro.

Pogoń a Liga.

W związku z ostatnimi wydarzeniami na terenie Ligi Zarząd LKS. Pogoń nadesłał nam komunikat:

„W ostatnich dniach pojawiły się różnorodne pogłoski na temat roli Pogoni w wydarzeniach na terenie Ligi. Wobec nieścisłych, a często celowo złośliwych informacji, Zarząd LKS. Pogoń stwierdza co następuje:

Posiedzenie Zarządu Ligi zwołane zostało normalnie, celem załatwienia spraw bieżących na 12 bm.

Przed posiedzeniem Zarządu Ligi — delegaci Wisły, Legii, Czarnych, Ruchu, IFC, Warszawianki, Turystów i Pogoni, a więc

wych, ściśle sformułowanych, postanowiono dążyć do zwołania Nadzwyczajnego Walnego Zgromadzenia dla zbadania podnoszonych zarzutów i wyciągnięcia z wyniku badań odpowiednich konsekwencji.

Wniosek klubów o zwołanie nadzwyczajnego walnego zgromadzenia Ligi okazał się jednak zbyt technicznym, gdyż Zarząd Ligi przed postawieniem tego wniosku zrezygnował, z powodu zarzutu dotyczącego agendy administracyjnych, tak, że nadzwyczajne walne zgromadzenie okazało się konieczne z powodu zaszłej rezygnacji Zarządu.

Na porządku dziennym obok wniosku o wybór Zarządu Ligi, umieszczono także wniosek o zbadanie zarzutów podnieść się mających przeciwko władzom Ligi i PKS. i wyciągnięcie konsekwencji z ewentualnie stwierdzonych nieprawidłowości.

Wszystkie wyżej wymienione kluby głosowały za tym wnioskiem. Tak przedstawia się stan faktyczny.

Co się tyczy LKS. Pogoń to nie myśli on nigdy przy zielonym stolku wygrywać matchów i podobnie jak bez sztucznych środków uzyskał on czterokrotnie „Mistrzostwo Polski”, tak również z honorem, jeśli mu to jest pisanem, potrafi spaść do klasy A.

Delegaci zaś Pogoni jeżeli podjęli się jakiejś akcji, to nie w celu rozbijania dzisiejszego ustroju, do którego budowy sami się przyczynili, lecz w celu skontrolowania i ewentualnej naprawy stosunków we władzach Ligi i PKS., do czego mają pełne prawo, jako równouprawniony członek organizacji piłkarskiej”.

Kronika sportowa.

ZAPAŚNICTWO.

Międzynarodowy turniej zapaśniczy. Czwarty dzień dał następujące rezultaty: Walka Stibora z Karschem po 20 min. dała wynik remisowy. Karsch za swe brutalne metody został ukarany 25 zł. grzywną. Schneider w 7 min. pokonał Nelsonem Bryknera. Willing w walce ze Szczerbińskim stosował tyle niedozwolonych chwytów, iż sędziowie po trzech ostrzeżeniach zdyskwalifikowali go z tej walki, zaś zwycięstwo przyznano Szczerbińskiemu. Sztekker w 12 min. zwyciężył zastraszona Horwaczka. Dziś we wtorek walczą 5 par: Willing—Schwarzbauer, Schneider—Sztekker, decydująca Stibor—Karsch, Szczerbiński—Horwaczek i Poochoff—Brykner.

LEKKOATLETYCZNY MECZ.
DROR — LECHJA — STRZEL. K. S.
„BIELI” 139:131:54.

W dniu wczorajszym przedpołudniem odbył się na boisku 40 p. p. na Pohulance, lekkoatletyczny trójmatch pomiędzy Ż. T. G. „Dror”, L. K. S. „Lechja” Strzel. K. S. „Biali”, zakończony wynikiem: 139 pkt : 131 pkt : 54 pkt. Wyniki szczegółowe są następujące: Bieg 100 m.: 1) Podstolski (D) 12,2; 2) Niunek (I), 3) Marjan (L). — Pchnięcie kulą: 1) Liebermann (D) 10:24, 2) Korczak (L), 3) Judenberg (D). — Skok w dal: 1) Schorr (D) 5,90 m.; 2) Marjan (L), 3) Iwanikow (L). — 1500 m.: 1) Gral (D) 4:47,5; 2) Schulz (D); 3) Klecan (L), p. z. k. Bieniarz 2. — Rzut dyskiem: 1) Glaty (L) 27 obm.; 2) Hutnik (L); 3) Szpeteckł p. z. k. Lichtblau (Sok. II.) 31.03.

200 m.: 1) Marjan (L) 26,2; 2) Jedrych (S); 3) Gruenfeld (D). — Skok w wyż: 1) Schorr (D) 1,55; 2) Szpeteckł (S); 3) Hutnik (L). — Sztafeta 4x100: 1) Lechja 52 s.; 2) Dror.

Rzut oszczepem: 1) Scheffler (D) 28,44 m.; 2) Glaty (L). Wyniki słabe z powodu zimna i deszczu.

BIEG 3 KLM Z PRZESZKODAMI O MISTRZOSTWO POLSKI.

Odbyty w Warszawie bieg dał następujące wyniki: 1) Kostrzewski (AZS) 10:58,8; 2) Maszewski (Pol.); 3) Wituch (Warsz.); 4) Mędrzycki (Pol.). Petkiewicz nie startował.

PILKA NOŻNA WE LWOVIE.

Hasmonea — Rewera (Stanisławów) 3:1 (1:1). Zawody o pozostanie w kl. A. Bramki strzelili dla Hasmonei Boritz dwie i Huebel jedną; dla Rewery Weber. Sędzia p. Niedzwirski. Widzów około 1000.

Lechja — Switez 3:3 (3:1).

Pogoń I. B. — Strzel. K. S. „Biali” 1:0 (0:0). Zaw. towarzyskie. Sędzia p. Byk.

ŻYCIĘ GOSPODARCZE.

Sytuacja na rynku walut i akcji.

Zapotrzebowanie na dewizy, zmieniające się z dnia na dzień, nie wykracza poza granice normalne. Zmiany i wahania kursowe poszczególnych dewiz obracają się w ramach międzynarodowego arbitrażu. Obróty dewizami między bankami są dość znaczne, dlatego popyt na dewizy w Banku Polskim utrzymuje się na stosunkowo niskim poziomie.

Dewizy Nowy Jork notują bez zmian 8.90, kurs dolara gotówkowego, dla którego małe jest zainteresowanie, w obrotach pozagiełdowych waha się między 8.88 i pół a 8.88 i jedna czwarta, przyczem podaż przeważa popyt. Za ruble złote płacono w tygodniu sprawozdawczym 4.64—4.63 i trzy czwarte przy średnim popycie. Czerwieńce sowieckie 1.93 dol. w pól., 1.94 dol. w żądaniu.

Dewizy europejskie ulegały w tygodniu sprawozdawczym tylko minimalnym wahaniom przy zmieniającej się z dnia na dzień tendencji dla poszczególnych dewiz. W końcu ub. tygodnia notowano na giełdzie warszawskiej oraz w obrotach pozagiełdowych za 100: Holandia 357.60, Belgia 123.93, Londyn za 1 £ 43.22, Zurych 171.83, Paryż 34.90 i pół, Praga 26.39 i pół, Praga 26.39 i pół, Mediolan 46.66, Wiedeń 125.43. W obrotach międzybankowych płacono za dewizy Berlin 212.32 i pół, a za dewizy Gdańsk 172.81.

W związku z zakończeniem ferii, zwiększyła się znacznie frekwencja na giełdzie. Mimo wszystko jednak stagnacja trwa w dalszym ciągu. Przyczyny tego stanu rzeczy poza ogólnym brakiem gotówki i rezerwą, uzasadnioną niewyjaśnioną sytuacją gospodarczą, doszukiwać się należy w nienormalnej pozycji technicznej giełdy. Nieco zwiększony popyt nie może być w obecnych warunkach zaspokojony w sposób normalny, powodując nieuzasadnioną i wygórowaną wyżkę kursów. Aby w chwili, kiedy został on zaspokojony doprowadzić znowu do nieuzasadnionej niżki. Zdawałoby się, że przy tak wyjątkowo korzystnym i solidnym papierze, jakim jest akcja Banku Polskiego, będzie można tego rodzaju anomalii uniknąć. Tymczasem i ten papier ulega zgoła nieprzewidywalnym i nieprzewidywalnym fluktuacjom kursowym. Zwyżki i niżki kursowe kilku procent dziennie nawet przy tym papierze są na porządku dziennym, co jest najlepszym dowodem anormalnych i wymagających sanacji stosunków na naszej giełdzie stołecznej. Giełda nasza już od dłuższego czasu przestała być barometrem życia gospodarczego, choć nie brak nadziei, że przy odpowiednim wysiłku sfer miarodajnych będzie można ruch giełdowy sprowadzić na właściwe tory.

Kursy popularniejszych papierów kształtowały się w ubiegłym tygodniu następująco: (pierwsza cyfra z 14, druga z 21 bm. wzgl. z ostatniego dnia, w którym papier dany notowano): 4 prc. Premj. Poż. Inwest. 120.25—119.75 7 prc. Premj. Poż. Dol. 60—61.25. 5 prc. Poż. Konwers. 49.50—49.50. 4 i pół prc. L. Z. Ziemię 49—49. 8 prc. L. Z. m. Warszawy 66.50—67.25. Bank Polski 174.75—170. Bank Zachodni 71. Bank Zw. Sp. Zar. 78.50. Cegielski 40.50—41.25. Modrzejów 22.25—22. Pa rowóz 25.50. Starachowice 26.25—25.25. Warsz. Cukier 31. Norblin 103.25. Spiess 135. Ostrowice 85.25—84.50. Firley 51.

Stk.

W Ameryce już dawno zrozumiano, co to jest PRZEMYSŁ NARODOWY!

Dlatego też dzisiaj CO 7 ROBOTNIK MA WŁASNY SAMOCHOD!

Polityka zbożowa w świetle cyfr handlu zagranicznego

Jęczmień.

Obróty jęczmieniem w handlu zagranicznym wynosiły:

Rok	Przywóz	Wywóz	Nadwyżka		Przywóz	Wywóz	Nadwyżka	
			— przywozu	+ wywozu			— przywozu	+ wywozu
	w tysiącach tonn							
1924/25	4,9	94,1	+ 89,2		2,5	31,1	+ 28,6	
1925/26	0,8	169,3	+ 168,5		0,2	53,8	+ 53,6	
1926/27	3,1	93,4	+ 90,3		1,3	33,9	+ 32,7	
1927/28	2,8	67,5	+ 64,7		1,3	29,1	+ 27,9	
1928/29	1,82	188,1	+ 187,3		0,72	72,6	+ 71,9	
	w milionach złotych							
1927/28			+ 65		1.276		1.211	
1928/29			+ 187		1.527		1.340	

Mamy więc stale nadwyżkę wywozu wahającą się od 65 do prawie 190 tys. ton. Maksimum wywozu wykazują lata 1925—26 i ostatni rok gospodarczy w ilości 187 tys. ton, wartości około 73 milj. złotych.

Obrót jęczmienia nie podlegał żadnej reglamentacji i nie był obciążony żadnym cłem wywozowym. Rezultatem jest tak poważne dodatnie saldo około 72 milj. złotych.

Ogólne zapotrzebowanie krajowe wynosiło:

Rok	Saldo z handlu zagran.	Zbiory	Zapotrzebowanie
1924/25	+ 89	950	861
1925/26	+ 169	1.301	1.132
1926/27	+ 90	1.211	1.124

— nadwyżka przywozu, + nadwyżka wywozu.

Zaznacza się równomierny wzrost zapotrzebowania wahającego się w ostatnich czterech latach gospodarczych od 1.100 tys. ton do 1.340 tys. ton w ostatnim roku. Można ze zupełną pewnością stwierdzić, że tylko dzięki wolnemu obrotowi jęczmieniem osiągnęliśmy tak poważny rezultat. Wyglądałoby on zupełnie inaczej, gdyby na jesieni zeszłego roku, gdy mówiono dużo o nieurodzaju pasz, nastąpiła jakakolwiek reglamentacja.

Bel.

Kupno na raty.

Z dnia na dzień rozpowszechnia się sprzedaż towarów na raty. Sprzedaż ta posiada jednak liczne niedomagania, których usunięcie umożliwiłoby korzystanie z niej szerokim niezamożnym warstwom. W jednym z dzienników łódzkich czytamy na ten temat zajmujące uwagi ze sfer kupieckich.

Przedewszystkiem należy się zastanowić, co powoduje rozwój systemu sprzedaży na raty w Polsce. Otóż w odróżnieniu od Stanów Zjednoczonych Am. Północnej, gdzie rekordowy rozwój sprzedaży na raty ma swą przyczynę w chęci pogłębienia i rozszerzenia rynku wewnętrznego, sprzedaż na raty ma u nas za główną przyczynę niski stan dobrobytu ludności.

Podłożem omawianego systemu jest u nas wielka dysproporcja między stanem majątkowym, a stopą życiową klientów. W czasie, gdy stopa życiowa jest dzisiaj znacznie wyższa w stosunku do stopy życiowej pokolenia przedwojennego, dobrobyt nie wzrósł w tym samym stopniu i tem tłumaczy się rozrost sprzedaży na raty.

Dalszą głęboko sięgającą przyczyną rozwoju sprzedaży na raty jest całkiem odmienne nastawienie psychiczne współczesnego pokolenia w porównaniu z pokoleniem przedwojennym. Dziś stał się etapem początkowym dla klientów to, co dawniej było etapem końcowym, to znaczy się, że zamiast usilnych starań i zabiegów, by własną pracą i oszczędnością zapewnić sobie pro futuro dobrobyt jak dawniej, teraz urzeczywistnia się swe aspiracje już w pierwszym okresie swych zdolności zarobkowych i dopiero później odrabia się początkowe wydatki. Innymi słowy zakreślone sobie aspiracje urzeczywistniają się przy pomocy kredytu, który wszakże stanowi filar całego systemu sprzedaży na raty.

Sprawa sprzedaży na raty obejmuje momenty prawne, finansowe i moment samoobrony tak konsumenta, jak sprzedającego. Pomijając w tem miejscu stronę prawną, zajmijmy się stroną finansową i stroną samoobrony.

Podwaliną sprzedaży na raty jest zasadniczo weksel. Otóż weksel jest dzisiaj całkiem czemś innym, niż był dawniej. Dawniej weksel dawał tylko ten, kto miał odpowiedni podkład. Stąd wielką była przed wojną wartość samego weksla, a protest uchodził za ostateczną i najgorszą sankcję w życiu kupieckim. Obecnie weksel zbagatelizował się i zbagatelizowały się konsekwencje wekslowe. Wystawiają ludzie weksle, których podkład jest problematyczny, tem samem wartość weksla została znacznie obniżona.

W podniesieniu waloru weksla tkwi zasadniczy problem uzdrowienia sprzedaży na raty. W tym celu nasuwają się dwie możliwości. Jedną jest przeprowadzenie koncepcji amerykańskiej. Kupiec, dający na raty, jest związany z bankiem, który tylko te weksle przyjmuje, co do których kupiec zasięgnął uprzednio referencji w banku. Głównie jednak na utrzymanie wartości weksla wpływa rozwinięta na wielką skalę asekuracja weksli na wypadek niewypłacalności. Drugim sposobem byłoby wzmocnienie odpowiedzialności czekowej (t. zn. obok odpowiedzialności cywilnej groziłaby wystawcy weksla bez pokrycia odpowiedzialność karna) w chwili, gdy popełniono świadome nadużycie.

Podniesienie waloru weksla uważać należy za istotne dla uzdrowienia sprzedaży na raty, gdyż finansowanie tej sprzedaży przy dzisiejszym stanie rzeczy wobec ryzyka wynikającego z niepewności co do wartości weksla, podraża już w założeniu sprzedaż na raty. Należy przytem zauważyć, że operacje przy sprzedaży na raty są o wiele więcej skomplikowane, niż operacje przy sprzedaży gotówkowej, (sa one też znacznie kosztowniejsze (specjalne wydziały kredytowe, wywiadownice, wekslowe itp.).

Przechodząc z kolei do kwestji samoobrony, należy podkreślić, że jest to kwestja żywozna dla zrzeszeń kupieckich, by nie pozwoliły się wyzyskiwać przez ludzi zorientowanych i znających sytuację handlu ratalnego, którzy na ile niedomagań tego handlu wykonywują w sposób oszukawczy kupców przez wielokrotne zakupywanie towaru, bez posiadania pokrycia. Problem ten jest bardzo trudny do rozwiązania. Wymaga on z jednej strony opracowania samych zasad techniki, a z drugiej strony prowadzenia ewidencji kredytowych zdolności klientów i ewidencji zdyskredytowanych klientów. W tym celu konieczne jest utrzymanie biura informacyjnego, któreby sprawnie i dokładnie dostarczało informacji co do zdolności kredytowej klientów.

Kronika gospodarcza.

— Eksport bydła z Czechosłowacji do Niemiec. Z końcem bm. ma się odbyć w czechosłowackim ministerstwie przemysłu i handlu konferencja z udziałem zainteresowanych organizacyj eksporterów, celem omówienia zagadnienia wywozu bydła i mięsa z Czechosłowacji do Niemiec. Konferencja ta ma przygotować materiał do rokowań handlowych czechosłowackich, jakie mają być na nowo podjęte przez oba zainteresowane urzędy w połowie października r. b.

— Poprawa czechosłowackiego bilansu handlowego. Po długotrwałej bierności po raz pierwszy w sierpniu wykazała się w bilansie handlowym Czechosłowacji pewna poprawa w postaci nadwyżki eksportu nad importem w wysokości 212,966.000 koron czeskich. Ogólna wartość czechosłowackiego wywozu doszła w sierpniu r. b. do 1,755,879.000 koron, podczas gdy w sierpniu r. ub. wynosiła 1,770,208.000 koron. Równocześnie wzrósł import czechosłowacki w sierpniu r. b. w porównaniu z sierpniem r. ub. o 245,342.000 koron do 1,542,913.000 koron. Pomimo tej poprawy bierność poprzednich miesięcy spowodowała, iż bilans handlowy Czechosłowacji za pierwsze osiem miesięcy r. b. jest nadal silnie bierny. Spowodowane jest to zmniejszeniem się eksportu w porównaniu z takim samym czasem r. ub. o 484,910.000 koron do 12,633,013.000 koron, podczas gdy import do Czechosłowacji wzrósł w tym samym czasie z 11,975,377.000 koron do 13,128,784.000 koron.

— Masło. Dotychczasowa mocna tendencja utrzymała się nadal, jednak ceny z powodu zwiększonej podaży masła pochodzenia zagranicznego nie wzrosły, lecz utrzymały się na ogół na poziomie ubiegłego tygodnia. Na oficjalnej giełdzie berlińskiej notowano ostatnio masło przy tendencji mocnej: I. jakości — 1.87, II. — 1.74, III. — 1.58. Ceny rozumieją się za 0.50 kg. franco stacją odbiorczą. Ceny masła polskiego w dalszym ciągu wysokie, osiągają niejednokrotnie za swe wyborowe gatunki cenę 192 RM. za 50 kg. Masło fińskie ofiarowują 362 RM. za 100 kg. cił Szczecin. Ostatnio wzrósł silnie w Niemczech popyt na masło duńskie.

Na rynku angielskim tendencja mocna. Ceny zwyżkują. Szczególnie zyskało na notowaniach masło zagraniczne pochodzenia pozauropiejskiego. W Londynie w d. 16 bm. notowano oficjalnie za cwt. w sh. masło nowozelandzkie najlepsze 175—180, nie solone 174—178, australijskie najlepsze 170—174, niesolone 171—174, duńskie 192—194, polskie 148—158, niesolone 158—162, masło syberyjskie 162—166, ukraińskie 166—168. Powyższe notowania dobitnie wykazują znaczny wzrost cen wszystkich gatunków masła, notowanych na tamtejszej giełdzie. Tendencja w dalszym ciągu zwyżkowa. Masło polskie również zyskało na cenie, podnosząc się od 4 do 8 punktów. Jedyne masło polskie solone potaniało o 2 sh. Podaż masła polskiego nieco mniejsza, niż poprzedniego tygodnia, co nie bez wpływu pozostało na jego notowaniu. Duńskie masło podrozało od 8 do 10 sh. Dowozy masła do Londynu w tygodniu sprawozdawczym wynosiły: ogółem 17,547 skrzyń, z tego na Polskę przypada 2,276 skrzyń.

W kraju tendencja mocna, przy dostatecznej podaży. Odczuwa się jedynie brak gatunków pierwszej jakości. Związek Spółdzielni Mleczarskich i Jajczarskich w Warszawie, Lublinie, Łodzi, Wilnie notuje od dnia 19 bm. aż do odwołania za 1 kg. w zł. masło mleczarskie I gat. w hurcie 6.25, w detalu 7, masło mleczarskie II gat. w hurcie 5.60—6.00, w detalu 6.60.

— Jaja. Sytuacja na rynkach zagranicznych i polskim na ogół niezmienną z lekką tendencją zwyżkową. W Berlinie tendencja trochę mocniejsza. Obróty średnie. Ceny na ogół wzrosły, zyskując od 20 do 60 punktów. Podrozały także jaja pochodzenia zagranicznego. Jaja polskie nie są notowane, ceny ich odpowiadają mniej więcej cenom jaj francuskich gatunku „Bretagne normale”. — W Londynie tendencja mocniejsza, szczególnie na gatunki zagraniczne — większe, oraz na zupełnie drobne (również polskie). Ostatnio notowano na giełdzie londyńskiej za 120 sztuk w sh.: jaja angielskie w/g nowej standaryzacji: jaja specjalne 21—22, standart 19.6—20, duńskie 17 i pół—18 1b 16.6—17, 15 i pół—16 1b 15.3—15.6, holenderskie mieszane 14—14.3, litewskie 15 i pół 1b 12.9—13, polskie niebieskie 10—11.6, czerwone 8.9—9, poznańskie 15 i pół 1b 12.6—12.9, 14 i pół 1b 11.9—12, średnie 9.6. Dowozy w tygodniu ubiegłym do Londynu wynosiły w wielkich setkach 28,125, z czego na Polskę przypada 19,884. Ceny jaj polskich utrzymały się na poprzednim poziomie, z powodu znacznego spadku dowozu spodziewana jest podwyżka cen. Na rynku włoskim tendencja lekko zwyżkowa. Ceny zwyżkowały o 30 punktów. Dowozy średnie. W kraju sytuacja na ogół niezmienną. Ceny i dowozy utrzymują się na poziomie ub. tygodnia. Za towar znaczony 48—51 kg. płacono dol. 20.75, za towar 51—54 kg. dol. 21.50 za dwie półskrzyńie eksportowo przerobiona franco granica.

Lwów, dnia 23 września.

Dolar w obrotach prywatnych zł. 8.88 i jedna ozwarta.

W transakcjach międzybankowych notowano: Nowy Jork 8.8970—8.8990, Londyn 43.21—43.22, Zurych 171.70—171.85, Praga 26.37—26.39, Wiedeń 125.40—125.50, Berlin 212.10—212.25.

Na giełdzie obroty tylko w papierach państwowych, przy kursach mocniejszych, pozatem zastój w transakcjach akcyjami. — Płacono za dolarówkę 62.25—63.50, pożyczkę inwestycyjną 121.

Usposobienie słabe.

Notowania lwowskiej giełdy zbożowej.

za 100 kg. loco stacja nadawania (paritas 200 km.)	złotych	
	od	do
pszenica dworska ex 1929	39—	40—
pszenica zbiorowa ex 1929	35—	36—
żyto jednol. ex 1928	23—	24—
żyto zbiorowe ex 1929	21.25	22.25
jęczmień browarowy przemiałowy pastewny	20—	21—
owies małop. ex 1929	20—	21—
kukurudza	25.75	26.75
ziemiaki przemysł. fasola biała	—	—
„ kolorowa	—	—
„ krasa	—	—
groch 1/2, Victoria	45—	50—
„ polny	32—	35—
bobik	28.25	29.25
wyka czarna	—	—
„ szara	—	—
siano słodkie pras.	7—	8—
słoma prasowana	4—	5—
hreczka	25.75	26.75
len	66—	68—
łubin niebieski	—	—
rzepak ozimy ex 1929	66.50	67.50
otręby żytnie	13.75	14.25
„ pszenne	14.25	14.75
kasza hreczana 50% pot.	53—	55—
„ jaglana	—	—
„ jęczmienna	38—	39—
jęczmień	36—	37—
proso kraj.	—	—
makuchy iniane	—	—
mak niebieski	125—	135—
siwy	90—	100—
koniczyna czerw. natur.	—	—

za 100 kg. loco wagon Lwów	od	do
pszenica dworska ex 1929	41—	42—
pszenica zbiorowa	37.50	38.50
żyto jednol. ex 1928	25.50	26.50
żyto zbiorowe	23.75	24.75
jęczmień przemiał.	22.25	23.25
owies małop. ex 1929	22.50	23.50
maka pszenna 65%	69—	70—
żytnia 70%	40—	41—
otręby żytnie	14.25	14.75
„ pszenne	15—	15.50

sie. Pszenica, żyto, otręby pszenne, maka pszenna i mak obniżyli się w cenie, natomiast len i rzepak podrożały.

Tendencja naogół zniżkowa, usposobienie ożywione.

Kursy ustalone na podstawie cen giełdowych (loco Podwoleczyska): pszenica kr. dw. 38.50—39.50, owies małop. 20—21.

Kursy ustalone na podstawie cen rynkowych: pszenica kr. zbiorowa 35—36, żyto małop. jednol. 23—24, żyto mał. zbiorowe 21.25—22.25, len 66—68, rzepak ozimy 66.50—67.50, mak niebieski 125—135, mak siwy 90—100 (loco Podwoleczyska). — Pszenica kr. dw. 41—42, pszenica zbior. 37.50—38.50, żyto małop. zbior. 23.75—24.75, żyto mał. jednol. 25.50—26.50, maka pszenna 65 proc. 69—70, otręby pszenne 14.75—15.25 (loco Lwów).

Inne kursy niezmiennione.

Radjofon.

Wtorek, 24 września.

Warszawa (1411). Godz. 12.05: Muzyka płyt gramofonowych. — 16.30: Program dla dzieci. — 18: Koncert popularny. — Kraków (312). Godz. 19.20: „O zbieraczach — amatorach” wygl. dr. K. Buczkowski. — Poznań (334). Godz. 18: Koncert wokalny Marii Pomorskiej. — 18.30: Interludium muzyczne. — 19.50: Transmisja u Opery poznańskiej na wszystkie stacje: „Bal maskowy” Verdi’ego. — 23.15: Muzyka taneczna z kawiarni „Esplanada”. — Katowice (408). Godz. 19.20: „Wrażenia z Jamboree”, wygl. dr. Kapiszewski. — Wilno (385). Godz. 19: Wolna trybuna. — 19.20: „O nowym sezonie filmowym”, wygl. L. Szeligowski. — 22.45: Spacer detektorowy po Europie. — Bern (403). Godz. 21: „Parodia Tannhäusera”. — Turyn (274). Godz. 20.55: „Niebieski mazur”, operetka Lehara. — Rzym (441). Godz. 21: „Fra Diavolo”. — opera Aubera. — Deventry (479). Godz. 20: Wieczór Haydna i Mozarta. — Wrocław (253). Godz. 20: „Maszynista Hoppkins” — opera Branda. — Koenigswusterhausen (1635). Godz. 20: „Dwaj skapcy” — opera Gręty’ego. — Królewiec (276). Godz. 20.20: Akademia Mozartowska. — Monachium (533). Godz. 21.35: Koncert symfoniczny.

Środa, 25 września.

Warszawa (1411). 12.05 i 16.30: Muzyka płyt gramofonowych. — 18.00: Koncert popularny. — 20.30: Koncert solistów. — Kraków (312). — 17.25: „Palestyna — kraj i ludzie” — wygl. dr. W. Ormicki. — Poznań (334). — 17.25: Audycja dla dzieci. — 20.30: Muzyka polska w wykonaniu Marii Święcickiej. — 23.00: Muzyka taneczna z pałacu danoniego „Muchy i Ska”. — Katowice (408). — 19.20: „Z podróży po Skandynawii” — wygl. K. Nit-schowa. — 20.05: „Wrażenia z Jugosawii” — wygl. L. Kobiela. — 20.30: Koncert. — Wilno (385). 10.25: „Podróż po Rumunii” — odczyt dialogowy z własnymi dziećmi — wygl. W. Dobaczewska. — Budapeszt (550). — 19.30: Transmisja z Opery królewskiej. — Bern (403). 20.30: „Wolny strzelec” — opera Webera. — Daventry (479). — 20.00: Wieczór Bacha. — Paryż (1725). — 21.35: „Rycerskość wieśniacza” — opera Mascagni’ego.

Stockholm (436). — 20.00: „Carmen” — opera Bizeta. — Berlin (418). — 20.00: „Dwaj skapcy” — opera Gręty’ego. — Wrocław (253). — Tańce starego Wiednia. — Lipsk (259). 21.00: Rycerskość wieśniacza”. — Stuttgart (260). — 22.00: Koncert orkiestry filharmonicznej.

Rozmaitości.

+ Emil Jannings grać będzie w przyszłości tylko w filmach dźwiękowych. Znany aktor filmowy, Emil Jannings, postanowił w przyszłości występować wyłącznie w filmach dźwiękowych. Oświadczył to sam przedstawicielom prasy po uroczystym wyświetleniu jego najnowszej filmu „Patriota”, które przed kilku dniami miało miejsce w Zurychu. Jannings zapowiedział dziennikarzom że „Patriota” był jego ostatnią kreacją w filmie milczącym. W najbliższym czasie przystąpi Jannings w Berlinie do nakręcania swego pierwszego filmu mówiącego. Będzie to „Profesor Unrath” według znanej powieści Henryka Manna. Po nakręceniu tego filmu Jannings wyjedzie z powrotem do Hollywood, gdzie również grać będzie wyłącznie w filmach dźwiękowych.

OGŁOSZENIA

Każdy numer dowodowy liczy się 20 groszy.

KUPNO I SPRZEDAŻ 12 groszy za wyraz

BRYLANTY oraz Inna biżuterię kupuje po wysokiej cenie Dąbrowski-Rozwadowski, Lwów, (Hotel Georgea), Akademicka 2. 8387

FORTEPIANY, pianina doskonałej jakości, długoletnia gwarancja, bardzo dogodnie spłaty. Trunk-walter Strzy 8514

KAMIENICA urzędowa, komfortowa, cała wolna 13 ubłokacji na piętrze. Cena 42.000 dolarów. Hipoteka 17.000 dolarów. Okolica Sapiel. Kamienica dwupiętrowa, cała wolna, komfort, okolica Zielonej. Cena 14.000 dolarów. Wkład około 8.000 dolarów. Willa pięciopokojowa, komfort, koniec Potockiego. Cena 4.300 dolarów. Wkład około 2.700 dolarów. Sprzeda Centralna Agencja, Kopernika 14. 8253

PIELUSZKI dla niemowląt od zł. 1.15 oraz kompletne wyprawki „TETRA” po cenach oryginalnie fabrycznych „TRYKOT” ul. Halicka 21. 8394

DLA MŁODZIEŻY SZKOLNEJ mundurki, ubranka i piaseczki od zł. 20 począwszy „TRYKOT”, ulica Halicka 21. 8394

PIANINO Stingla do wynajęcia. Jędrzejowska, Strzy-ska 26. 8177

ZOLEZI DEBU BEZSZYPUŁKOWEGO (Quercus sessiliflora)

tęgo rocznego zbioru kupi 15 000 kg. Zarząd lasów — w Pieniakach koło Brodów, ost. poczta loco. 8169

Skomasowany majątek ziemski

8 mil od Lwowa, obszar 630 m. w tem roli pszennej 360 m., łąk dwukośnych 100 m., pastwisk 40, reszta las, dwór, zabudowania gospodarcze w dobrym stanie, zaraz do sprzedania bez pośrednictwa. — Zgłoszenia pisemne do administracji Stowa Polskiego pod „Skomasowane”. 8171

ZIMA SIĘ ZBLIŻA!

Należy już zamawiać najrozmaitsze **papuce, beriacze, pantofle, buty filcowe i t. p. CIEPŁE OBUWIE** w znanej fabryce pantofli Lwów, Wronowska 4. telefon 59-88. 6966

RYDZE kiszone w beczkach około 5 kg. za 13 zł. marynowe 16 zł., grzyby suszone ładne po 20 zł. za 1 kg., bryndza prawdziwa owcza w beczkach 5 kg. za 15 zł. posyła franco za pobraniem pocztowym **Pinkas Stumer, Kosów, K. Hołomyji.** 8158

Pompy Worthingtona, Centryfugalne oraz zwykłe, Prasy do oleju, Prasy do dachówek, Mieszarki do betonu, Motory, Turbiny, Młyńskie maszyny, Obrabłarki do żelaza i drzewa poleca

„PILOT” LWÓW Batorego 4 Katalogi na żądanie. 8397

ZEGARIKI, zegary, budziki, tylko najlepszych fabryk poleca znane od czterdziestu lat z solidności firma Jan Selteneich, Lwów, plac Marjacki 5. 7491

ZIMOWE koldry, koce, pledy, materace, pierzyny, poduszki, prześcieradła, sienniki poleca najtaniej **Kaz. Skibiński** Lwów, Kopernika 4 Telefon 51-10. tylko naprzeciw Szkowrona. 7560

ZGUBIONO I ZNALEZIONO 10 groszy za wyraz.

KSIĄŻECZKĘ wojskową P. K. U. Warszawa Miasto II. zgubioną unieważniam. Adam Nowomiejski. 8308

KORESPONDENCJA PRYWAT. 20 gr. za wyraz.

„KRÓLEWSKA-GÓRA” Janów — rok temu. Niezapomniane wspomnienia. Czy można niepamiętać. Wiele serdecznych pozdrowień A odpowiedź? 8167

NAUKA I WYCHOWANIE 10 groszy za wyraz.

NIEMIECKIEJ konserwacji, literatury, korespondencje wyucza szybko, najnowszą metodą, rutynową nauki języka. — Zgłoszenia Administracja Stowa „Germanistka”. 7920

50 LEKCJI 20 zł. wyucza pisanie na maszynie systemem amerykańskim 10-palcowym ROMANSKA Zyblkiewicza 5. 8214

WŁOSKIEGO i francuskiego lekcje, konwersacja. Zgłoszenia codziennie od 15-ej do 17-ej Konopnickiej 4, lewy parter. 8162

ZAKŁAD wych. naukowy im. Narcyzy Żmichowskiej Mochackiego 38 Wzorowy internet dla panien, troskliwa opieka, konwersacja francuska, przygotowanie do matury: polskie, francuskie, historia. Szkoła Pracy Społecznej. Informacje od 4 do 6 tej. 8389

POSADY POSZUKIWANE 5 groszy za wyraz.

APTEKA! Asystentka farmacji, starego typu, rutynowana receptarjuszka i laborantka poszukuje posady od zaraz lub od 1 X. br. Łaskawe zgłoszenia pod: Apteka Tymbark. 8319

WOLNE POSADY 10 groszy za wyraz.

POSZUKUJĘ osobę inteligentniejszą, starszą do lat 40, uczciwą, umiejącą gotować i sprzątać. Zgłoszenia od 4—5 Wierzbicka Strzała 2 (boczna Isszkowiczai. 8175

POSZUKIWANY korepetytor. Maturzysta gimnazjum matematyczno-przyrodniczego dla przygotowania abiturienta do matury. Catoroczny pobyt na wsi odległej o 1 godzinę jazdy od Stanisławowa 3 godziny jazdy od Lwowa z możliwością dowolnego wyjazdu dla spraw osobistych. Zgłoszenia pisemne z odpisem świadectwa maturalnego pod: „Zarząd Dóbr” Delejęw op. loco. 8184

Arcyksiążęcy Browar w Żywcu

przyjmie do oddziału sprzedaży piwa **absolwentów** Wyższej szkoły handlowej dla handlu zagranicznego wraz z dyplomem.

Oferty wraz z curriculum vitae wraz z odpisami świadectw należy skierować wprost do Dyrekcji Arcyks. Browaru w Żywcu.

POMOC LEKARSKA

Dr. ANNA KOGUTOWA

ordynuje w chorobach skórno-wener. i kosmetyce lek. od 3—5 Friedrichów 8 8174

MIESZKANIA, SKLEPY, LOKALE 10 groszy za wyraz

POKÓJ frontowy dla studentek(ów) zamożniejszych z utrzymaniem wynajmę ul. Zielona 37, II. piętro, drzwi 3. 8328

POKÓJ umeblowany duży, łożenka, osobne wejście. Relikwije tylko na zamożnych panów lub studentów Adres w Administracji. 8301

1 LUB 2 pokoje z kuchnią poszukuję. Zgłoszenia: „Postęp”. Romanowicza 10 (wejście od ul. Dule-bianki). 8313

PANIENKĘ przyjmę na mieszkanie z utrzymaniem Kraszewskiego 9/l. drzwi na lewo. 8160

DO wynajęcia 2 umeblowane pokoje z elektryką i centralnym ogrzewaniem dla Panów, ul. Strzała 2, od 4—5 (boczna Issakowicza). 8176

3 POKOJE umeblowane z utrzymaniem do wynajęcia Kurkowa 17 II. p. na lewo 3—5 tej oglądać. 8173

POSZUKIWANY umeblowany pokój kawalerski z wejściem z klatki schodowej. Zgłoszenia do Administracji Stowa pod „Oficer”. 8164

DWA umeblowane pokoje, przedpokój z używalnością kuchni i łazienki za miesięcznym czynszem do wynajęcia od 1 października. Mała 6 i p. na prawo. 8165

POKÓJ umeblowany dla dobrze sytuowanego studenta-chacza wyższej uczelni Głęboka 14 schody V. drzwi 34. 8163

PIĘĆ i cztery pokoje z kuchniami, łazienkami, spiżarniami, pokojami słuźbowymi itd. z pełnym komfortem, blisko Politechniki, w nowej kamienicy dla zamożnych do wynajęcia. Zgłoszenia między 3—4 godz. popł. Magdaleny 3. Telefon 321. 8161

3—4 pokoje największy komfort słoneczne, wynajmę, oglądać Tarnawskiego 34. Od 4—5. 8179

BRZUCHOWICE zaraz do najęcia 2 pokoje z weranda i kuchnią — Willa Szykowskiej 244. 8180

Za duszę ś. p.

Jana Ludwika Stożyńskiego

odbędzie się **Msza żałobna** dnia 25 września br. o godzinie 9-tej w kościele św. Marii Magdaleny o czem Krewnych, Przyjaciół i Kolegów Zmarłego zawiadamia stroskana

Rodzina.

DZIŚ WYŚCIGI KONNE

POCZATEK o GODZ. 14-tej.

na torze im. F. Jurjewicza na Persenkówce.
Stacje autobusowe: ulica Wałowa
i tor wyścigowy.

Cena pojedynczego przejazdu 1 zł. 7765

WYNAJME mały, skromny pokój z wiktem, lub bez.
Zgłoszenia między godz. 2—4 popoł. ul. Długosza
29. II. p. m. 5. 8186

MAŁŻEŃSTWA

20 groszy za wyraz.

SYMPATYCZNA panna przedwojennych zasad, zajęta
w biurze poszukuje towarzysza na dalszą przy-
szłość. Pożądany człowiek honorowy, wesolego
usposobienia do lat 40tu. Cel matrymonialny Zgło-
szenia do Słowa pod „Los”. 8168

ROZNE DONIESIENIA

10 groszy za wyraz.

POTRA wszelkie wykonuje starannie, gustownie, su-
miennie, dogodne spłaty. Pracownia futer Karola
Schlirera, Senatorska 10 (Boczna Romanowicza)
Telefon 69-56. 7903

NAPRAWA wszelkich dywanów w wytwórni dywa-
nów perskich i smyrneńskich „Smyrna” Kocha-
nowskiego 25. Tel. 70-44. 8310

OSTRZEGAM panie ziemianki przed Lubią Jagląrz
prywatną nauczycielką. Informuje Narcyńska, Że-
dowice, p. Janczyn. 8165

TOREBKI srebrne, metalowe i wszelką biżuterję na
prawia od 30 gr. solidnie i szybko W. Buszek, Lwów
Akademicka 6, telef. 14—48. 7496

ZAWIADAMIAMY, że otworzyliśmy we własnym za-
rządzie wspólnie z fachową ukwalifikowaną siłą
wykwalifikowany salon krawiectwa męskiego i wykonu-
jemy wszelką garderobę do miary solidnie i punk-
tualnie, zaś reglany do 8 godzin. — Udzielamy nadal
kredytu 10 miesięcznego przy cenach ściśle go-
tówkowych. — Składy tekstylne A. WITEL'S,
Lwów, ul. Rutowskiego 7. 8095

STYKI wyścigowe, STONA struną opłatane. Walichne-
wicz, śródmiarz. Kopernika 2, Lwów. 7961

Magistrat król. stoł. miasta Lwowa
Wydział I.

Lpr. 8616/29

KONKURS.

Gmina król. stoł. miasta Lwowa ogła-
sza niniejszem konkurs na dzierżawę Tea-
trów miejskich t. j. opery, operetki i dra-
matu we Lwowie i wzywa reflektantów do
składania ofert do dnia 9-go października
1929 r. do godz. 12-tej w Wydziale I. Ma-
gistratu we Lwowie. Teatry są do objęcia
w sezonie bieżącym bezzwłocznie po za-
warcie kontraktu dzierżawy. Do dyspozycji
dzierżawcy zostanie oddany budynek teatru
wielkiego i teatru małego z tem, że umowa
o najem tego ostatniego kończy się z dniem
31 sierpnia 1931 r. z prawem prolongaty.

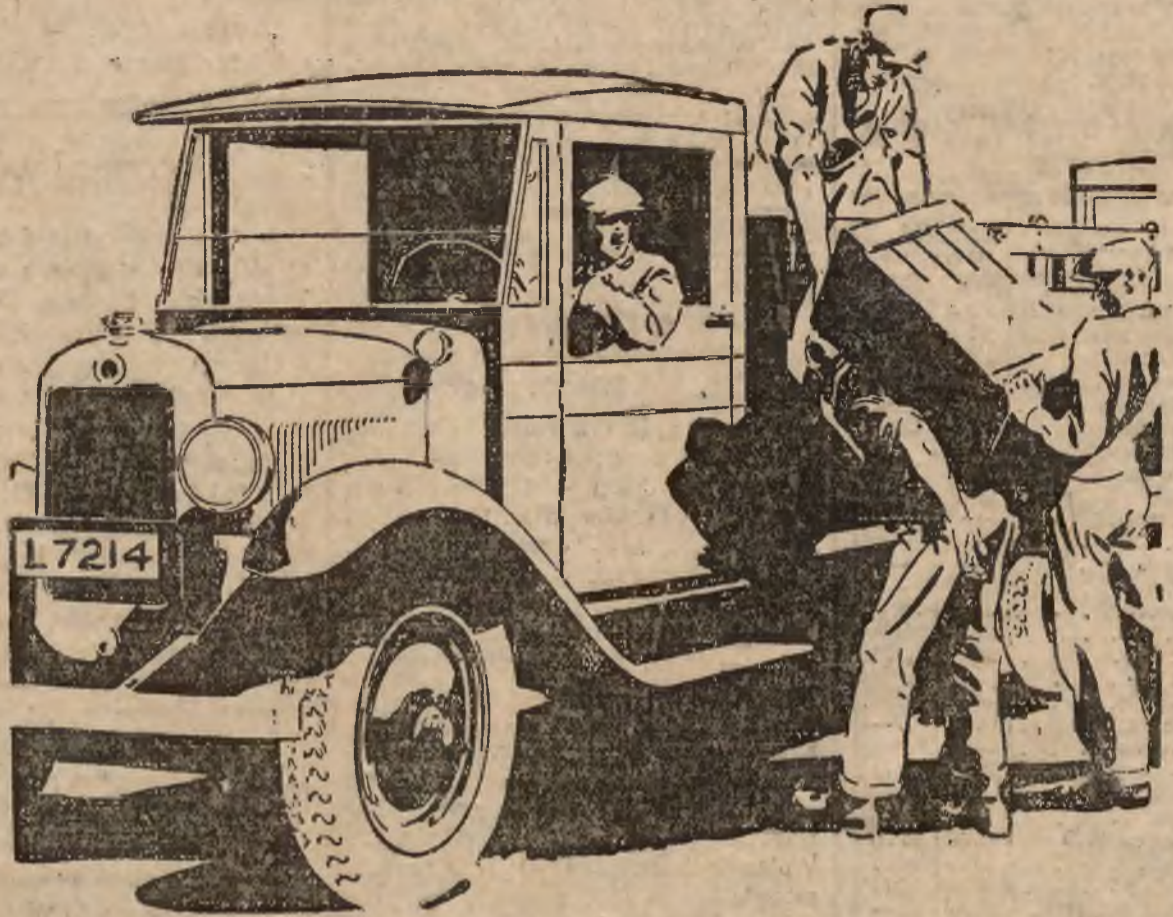
Oferty winne zawierać:

- 1) bliższe dane co do osoby oferenta,
- 2) szczegółowy projekt prowadzenia teatrów
w budynku teatru wielkiego i małego z
zestawieniem przewidywanych dochodów
i rozchodów,
- 3) wysokość żądanej subwencji,
- 4) minimalny czas trwania dzierżawy,
- 5) sposób złożenia kaucji, której wysokość
winna wynasić 10% żądanej subwencji
rocznej, a ma być złożona albo na książ-
eczce Kasy oszczędności w gotówce —
albo w papierach wartościowych bez-
pieczeństwie pupilarnym w wysokości
50% kursu giełdowego tychże — a boteż
we formie gwarancji bankowej; o ile tę
Gmina, ze względu na instytucję gwa-
rantującą, uzna za wystarczającą.

Gmina miasta Lwowa zastrzega sobie
prawo wyboru oferty według swobodnego
uznania, oraz prawo nieuwzględnienia za-
danej z wniesionych ofert; oferenci nie mo-
go z tego tytułu podnieść do Gminy pre-
tensji odszkodowawczych, ani też żadnych
innych. 8390

Bliższych informacji udziela Wydział I.
Magistratu.

Komisarz Rządu
p. o. Prezydenta Miasta
Dr. Nadolski w. r.



Punktualność w dostawie

Każdy wie, jak ważną jest punktualność
w dostawie przy transakcjach handlo-
wych. Ciężarówki G. M. C. zapewniają
tę punktualność. Bez względu na ciężar
ładunku, czy też trudności terenowe
przewożą one towary z szybkością sa-
mochodów osobowych. Ponadto nisko
osadzone podwozie przyspiesza i ułat-
wia znacznie załadowanie i wyładowanie
towarów.

Umiarkowana cena tych ciężarówek, nis-
kie koszty ich utrzymania oraz oszczęd-
ność w zużyciu benzyny i smarów ob-
niżają znacznie koszty dostawy. Tam,
gdzie chodzi o terminową, a zarazem
tanią dostawę towaru, ciężarówki G. M. C.
są jedyne. Wyrób General Motors.
Upoważnione zastępstwa na całym tery-
torjum Polski i w Wolnem Mieście
Gdańsku.

CIEŻARÓWKI G.M.C.

GENERAL MOTORS w POLSCE, WARSZAWA

MEBLE

wszelkiego rodzaju, solidne najtaniej
w SPÓŁCE RZEMIOSŁ KRAJOWYCH
dawn. Mlejska Wystawa plac Hallicki 10
(dziedzicznec). 7762

POTRA okazynie sprzedaje i przyjmuje do sprzedaży
„Uniwersum” Lwów, Pałac Mikołascha. 6978

POŃCZOCHY, skarpetki, trykotarze. Gabriel Żywczak,
Lwów, Kilińskiego 1. 7893

Nagrobki

figury, pomniki, grobowce z ciosu, granitu,
marmuru, bezkonkurencyjnie tanio
u Ludwika Makolondry 8027
naprzeciw bramy cmentarza Łyczakowskiego

CEBULKI HIACYNTOŃ i TULIPANÓW
już są i czas sadzić!! pierwszorzędny to-
war, ceny konkurencyjne, cenniki bezpłatnie.

Ogrodnikom kredyt i pewien rabat.

KARTUSY w BARDZO INTERESUJĄCYM WYBORZE.
Dr. Z. BACH Skład Nasion, Rynek 2,
(róg Dom nikańskiej opodal Muzeum So-
8396 bieskiego). Lwów telef. 67-32.

IZADORA DUNKAN. 40)

Moja spowiedź.

Wolny przekład Ireny Łozłuskiej.
(Ciąg dalszy).

Podróż z Budapesztu do Wiednia to
jedno z najsmutniejszych i najbardziej
bolesnych wspomnień z całego moje-
go życia. Zdawało mi się, że wszelka
radość znikła na świecie. Zaraz po
przyjeździe do Wiednia zachorowałam,
a Aleksander Gross umieścił mnie w
sanatorium.

Przez kilka tygodni leżałam wy-
cierpana z sił i cierpiałam bardzo. Ro-
meo przyjechał z Budapesztu i nawet
zamieszkał w moim pokoju. Był bar-
dzo dobry dla mnie i łkliwy, ale pew-
nego dnia kiedy obudziłam się o świcie
i obok łóżka wjrzałam zakonnice,
w czarnej sukni, która zasłaniała mi

Romea śpiącego na drugim łóżku, do-
znałam wrażenia, że słyszę pogrzebo-
wy dzwon nad grobem naszej miłości.

Tak powoli przychodziłam do sił, że
Gross zawiózł mnie do Francensbadu,
żeby tam przedzej wyzdrowiała. Pożerał
mnie smutek, i tak zobojeźniałam na
wszystko co się dokoła mnie działo,
że nie interesowała mnie piękna miej-
scowość, ani nawet zacni przyjaciele.
Przyjechała żona Grossa i jak matka
piegnowała mnie w czasie bezsen-
nych nocy.

Zdaje się na moje szczęście, sana-
torjum, lekarze i cała kuracja tak nad-
wzięły moją kieszeń, że Gross mu-
siał urządzić mi kilka występów w
Francensbadzie, Marjembadzie i Karls-
badzie. I znowu otworzyłam kufr i
wydostałam swoje kostiumy. Pamię-
tam, że łzy popłynęły mi z oczu, kie-
dy całowałam swoją małą, czer-
woną tunikę, w której na Węgrzech
tańczyłam rewolucyjne tańce i wów-
czas przysięgałam sobie, że nigdy nie

porzucę sztuki dla miłości.

W owym czasie nazwisko moje było
już znane w Niemczech; pewnego
wieczoru, w czasie obiadu, który jad-
łam z impresarjem i jego żoną, tłum
zebrany na ulicy tak zaczął napierać
na wielką szybę w oknie, że pękła, ku
zmarznięciu właściciela restauracji.

Teraz smutek, ból i rozczarowanie,
które przyniosła mi miłość, pragnęłam
wcielić w taniec. Gross przygotowy-
wał dla mnie występy w Monachium.
Pojechałam zaraz, gdyż oczekiwała
mnie już tam matka wraz z Elżbietą.
Obie cieszyły się bardzo, że przyjecha-
łam sama, chociaż widziały mój smu-
tek i zmianę, jaka zaszła w całym mo-
jem usposobieniu.

Ponieważ było sporo czasu do wy-
stępów, pojechałam z Elżbietą do
Abbajl. Sezon był jeszcze w całej
pełni i nigdzie nie mogłyśmy znaleźć
mieszkania. Chodziłyśmy od hotelu do
hotelu, a te poszukiwania zwróciły na
nas uwagę całego miasteczka. Raczył

również zauważyć nas przechodzący
obok arcyksiążę Ferdynand, brat au-
stryackiego cesarza. Przywitał nas u-
przejmie, a po krótkiej rozmowie za-
prosił do swojej willi, położonej w o-
grodzie, niedaleko „Hotelu Stefana”.

To zdarzenie, chociaż miało bardzo
niewinny charakter, jednak zaintrygo-
wało dworskie koła. Wkrótce zaczęły
odwiedzać nas panie z arystokracji,
ale nie dlatego, że interesowały się
moją sztuką, jak to w swojej naiwno-
ści przypuszczałam, tylko prosto
chciały wybać jaką rolę odgrywa-
my w domu arcyksięcia. Wieczorem
te same panie składały głęboki ukłon
przed „jego królewską wysokością”,
jedzącym obiad w hotelowej restaura-
cji, a ja, nie chcąc uchybić zwyczajowi,
przysiadłam w ukłonie jeszcze
niżej jak one.

Wtedy obmyśliłam dla siebie ko-
stium kąpielowy

(C. d. n.)